Nr. 137. Lwów — Niedziela dnia 16 Czerwca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesiecznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy nieść równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 30 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 2 po Św. — N. 2 Tiło Ch. | Jutro: św. Adolfa — Dorofteja

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 5 | Zachód „ 7 „ 56

Długość dnia g. 15 m. 51 | Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 15 czerwca.

Jaką nienawiścią pała książę Bismark dzisiaj jeszcze do swego pierwszego następcy na urzędzie kanclerza, hrabiego Caprivi'ego, o tem świadczy mowa, którą wygłosił przed kilku dniami do Związku rolników. Upominał on swych agrarnych hołdowników, aby nie wybierali do parlamentu ludzi, nie posiadających bodaj piędzi ziemi, a w swym gniewie na ministrów, których już nie może wybierać, ani dowodzić nimi, ani ich usuwać, posunął się do takich wyrazów: „Każdy minister powinien mieć domenę, z której dochody pobierałby zamiast pensyi; wtenczas rolnictwo stanęłoby lepiej“. To jest jądro mowy Bismarka. Innemi słowy znaczy to, że ministrowie wtenczas tylko będą dbać o rolnictwo, jeżeli ich korzyść osobista związana będzie z rolnictwem. „To prawda — pisze z tego powodu katolicka *Germania* — że ks. Bismark rozumiał w czasie swego urzędowania doskonale własną korzyść. On, który był rycerzem von Habenichts, gdy został ministrem, kończył swą karyerę ministeryalną jako jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich. Lecz cóż on uczynił dla rolnictwa, chociaż nietylko otrzymał domenę do czasowego użytkowania, ale nawet dostał w podarunku wspaniałe dobra? Czy to nie za jego czasów stworzono tak zwane „liberalne“ ustawodawstwo, któremu rolnictwo „zawdzięcza“ powiększenie się długów ziemskich, ogołocenie kraju z sił roboczych i niejedno inne złe, które toczy naszych rolników? I dlaczego mądrość przychodzi mu tak późno?“. Dalej Bismark rzekł: „Przy oddawaniu głosu, jako wyborca, uważałbym także na to: Czy przypadkiem kandydat nie chce może zostać ministrem w Berlinie? Jeśli chce, to na pewno nie oddałbym mu głosu, bo w takim razie cały jego interes leży w torowaniu sobie drogi, w zabiegach o własną karyerę; zapomni on o swoich wyborcach, a w pamięci zachowa tylko Berlin“. W końcu, polecając politykę interesów przy wyborach, postawił ks. Bismark „rzetelnych pracowników“ w przeciwieństwie do „trutniów, którzy rządzą, a nie produkują nic oprócz ustaw“. Można z tego powodu podziwiać samokrytykę ks. Bismarka, bo przecież on przez długie lata tylko rządził i naprodukował bardzo dużo ustaw ogólnych i wyjątkowych. Co zaś do zalecenia jego, aby wybierano do parlamentu tylko takich kandydatów, którzy nie mają politycznych ambicyj, to nie ma w tem sensu, bo każdy człowiek ma ambicye, a jeśli ich nie ma, to nie kandyduje.

Ze stosunków niemieckich mamy jeszcze do zanotowania jedno nader ciekawe zajście, rzucające jaskrawe światło na stosunek ewangelickiego duchowieństwa do władzy państwowej. Na zebraniu związku konserwatywnego w Greiffenbergu na Pomorzu przemawiał między innemi pastor Kock na temat: „Co można uczynić, aby od ludności wiejskiej odwrócić niebezpieczeństwo socyalnej demokracyi?“ Pastor Kock bardzo stanowczo bronił wiejskich robotników i powiedział kilka przykrych prawd wielkim właścicielom ziemi, a jako przykład ich egoizmu przytoczył fakta z własnej gminy. Jeden z wielkich właścicieli, jakiś p. Doringen, przerywał pastorowi w sposób tak ubliżający, iż on zawołał: „Gdyby mi godność moja nie zabraniała tego, wyzwałbym pana na pojedynek!“ Przewodniczący zebrania, pomijając milczeniem to zajście, podziękował mówcy za jego znakomity i pouczający wykład. Obecni na zebraniu robotnicy wiejscy podnieśli okrzyk na cześć pastora, który tak szczerze zajął się nimi. Zebrani rozeszli się wzburzeni. Otóż *Protest. Corr.* donosi, że pierwszem następstwem tego zajścia było to, iż wielcy właściciele wykluczyli pastora Kocka z konserwatywnego stronnictwa. Pastor zaprotestował przeciw temu i większa część duchownych stanęła po jego stronie, przyłączając się do protestu swego kolegi. Wielcy właściciele odpowiedzieli na ten protest skargą do królewskiego konsystorza protestanckiego w Szczecinie. Władza duchowna przyznała pastorowi słuszność co do rzeczy samej, lecz zarazem zganiła mu to, że jako przykład złego postępowania z robotnikami podał swego własnego patrona. Syn tego patrona, Thadden, landrat w Greiffenbergu, oskarżył pastora przed cesarzem. Wkrótce potem ojciec Thaddena zwołał całą swą wieś i odczytał przed nią list cesarza, wyrażający wielkie niezadowolnienie z zachowania się pastora. Równocześnie zaś konsystorz protestancki w Szczecinie otrzymał z gabinetu cywilnego pismo, wzywające, aby przesłał urzędowe wyjaśnienie tej sprawy. Pastor Kock niebawem został przez swoją władzę duchowną skarcony za to, że się poważył na publicznem zgromadzeniu karcić postępowanie junkrów z wiejskimi robotnikami. Nie wiemy czy miał racyę pastor Kock, ale konsystorz protestancki, który raz pochwalił, a drugi raz zganił ten sam czyn, z pewnością nie miał racyi za pierwszym, albo za drugim razem. Ten mały przykład daje dobre pojęcie o stanowisku duchowieństwa takiego wyznania, które powstało i istnieje tylko z potrzeby państwowej.

Zatarg między Norwegią a Szwecyą zaczyna tracić swój ostry, nieprzejednany charakter i jest wszelka nadzieja, że da się załatwić ugodowo. Ten pomyślny zwrot przypisać należy w pierwszym rzędzie energicznej postawie, zajętej przez nowego szwedzkiego ministra spraw zagranicznych hr. Douglasa. Powołany przed kilku tygodniami na ten urząd, dał odrazu wyraźnie do poznania, że krzyków radykałów norwezkich się nie ulęknie i bronić gotów jest spokoju wewnętrznego w państwie przeciw terroryzmowi radykalnej większości storthingu nawet najenergiczniejszymi środkami. Jakoż wnet po jego nominacyi zaczęła Szwecya koncentrować korpusy wojskowe na granicy norwezkiej i uzbrajać swoje pancerniki. Wywołało to konsternacyę w radykalnym obozie norwezkim i prócz skrzydła niepoprawnych zapaleńców, wszyscy zresztą poczęli poważnie zastanawiać się nad tem, jak wielkie klęski sprowadzić mogą na kraj, posuwając zatarg konstytucyjny aż do wojny domowej. W ten sposób nastała wnet zmiana w radykalnem stronnictwie. Frakcya nieprzejednanych zeszła na drugi plan, a natomiast wzmógł się wpływ grupy umiarkowanych, tak zwanych moderatów. Z tej grupy też wyszedł projekt zaproszenia króla Oskara,ażeby sam przybył do Chrystanii i swoim potężnym wpływem zechciał załagodzić zatarg, szkodzący w równej mierze obu częściom państwa. Równocześnie storthing norwezki, który swą wyzywającą postawą zraził sobie i króla i wszystkich Szwedów, chcąc okazać szczerą chęć wstąpienia na inną drogę, na posiedzeniu z 7-go b. m. powziął uchwałę, w której oświadczył się za polityką ugodową i wyraził gotowość wejścia w rokowania co do wszystkich kwestyi będących przedmiotem zatargu ze Szwecyą. Gdy w ten sposób ze strony norwezkiej usunięto zapory, stojące na przeszkodzie wszelkiej ugodowej akcyi, król Oskar bezzwłocznie przyjął zaproszenie Norwegów i we środę przybył do Chrystanii wraz z królową i z następcą tronu. Zaraz po przybyciu do stolicy Norwegii wezwał król wszystkich ministrów na naradę, a następnie konferował długo z przywódzcą moderatów Sverdrupem. Podobno zgodzono się już na to, ażeby kwestye sporne, między któremi pierwsze miejsce zajmuje sprawa ustanowienia osobnych konsulów norwezkich za granicą, oddano do rozstrzygnięcia specyalnej komisyi złożonej w połowie ze Szwedów a w połowie z Norwegów. Radykałowie norwezcy zaś, stanowiący obecnie większość w storthingu, mają się zobowiązać, aż do wydania ostatecznej decyzyi przez tę komisyę, nie wszczynać żadnej dyskusyi nad sprawami oddanemi pod jej rozsądzenie.

W ten sposób sprawa weszła na bardzo pomyślne tory.

Nowy gabinet grecki złożył już przysięgę w ręce króla. Na czele jego stoi 69-letni głośny przywódzca stronnictwa Teodor Delyannis, który już nieraz stał na czele rządu i którego król w lutym 1892 w niełasce z urzędu usunął. Po nim przyszedł wówczas Trikupis, który jednakże po kilku nieudałych próbach polepszenia sytuacyi finansowej Grecyi w grudniu ubiegłego roku runął. Jego miejsce zajął Mikołaj Delyannis, bratanek obecnego prezesa. Z polecenia króla utworzył on ministeryum urzędnicze, które miało rządzić aż do przeprowadzenia nowych wyborów. Gabinet ten rządził dosyć szczęśliwie, poprawił cokolwiek greckie stosunki handlowe i zawarł traktat handlowy z Rosyą. Na wybory nie wywierał żadnego wpływu i po raz pierwszy od niepamiętnych czasów żaden z ministrów nie kandydował na posła. Spełniwszy swoje zadanie, ustąpił Mikołaj Delyannis miejsca swemu stryjowi Teodorowi, który wraz z przewodnictwem w gabinecie objął także tekę skarbu i ma przed sobą niezmiernie trudne zadanie uporządkowania niezmiernie zawikłanych finansów Grecyi i uspokojenia jej zagranicznych wierzycieli.

Przesilenie?

Piszą nam z Wiednia, 13 czerwca:

Trafnie wśród ostatnich walnych rozpraw w Kole polskiem wiceprezes Jędrzejowicz zauważył: „Nie powinno być naszem zadaniem przyśpieszać kryzysu politycznego; utrzymanie tego, co jest, leży w interesie naszego kraju, a każde stronnictwo polityczne powinno baczyć, co i kto na miejsce tego, co jest, nastąpić ma? Tu mam wielkie wątpliwości, a nawet seryo obawy“...

Jeszcze przed miesiącem można było na tę kwestyę zapatrywać się o wiele chłodniej. Wówczas istniało prawdopodobieństwo, że po ks. Windischgraetzu objąłby rządy hr. Badeni. Od chwili powołania hr. Agenora Gołuchowskiego na urząd wspólnego ministra spraw zagranicznych, taka kombinacya znikła z widowni politycznej. Bo choć temu nic się zasadniczo nie sprzeciwia, to jednak wiemy wszyscy, że trudno, aby równocześnie dwa urzędy: ministra spraw zagranicznych i prezesa gabinetu austryackiego były powierzone Polakom. A nawet z naszego narodowego stanowiska nie moglibyśmy sobie życzyć zwalenia na nas odrazu tak wielkiej odpowiedzialności.

Jeżeli więc należy skrupulatnie baczyć „co i kto na miejsce tego, co jest, nastąpić ma“, to w dodatku musimy jeszcze baczyć na to, aby przesilenie nie utrudniło zadania pierwszego Polaka na urzędzie ministra spraw zagranicznych. A niewątpliwie pozycya jego stałaby się nader przykrą, gdyby w tej chwili nastało przesilenie w takim kierunku, aby niemiecka lewica wystąpiła z koalicyi i przeszła do opozycyi.

Co do nas, oddawna ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, jakie zawiera w sobie owa drobna na pozór kwestya cylejska. W każdym razie potrzeba w tej kwestyi największej ogledności, której też nie naruszyła rezolucya Koła, ale z którą niezupełnie zgadzają się jednostronne wywody hr. Pinińskiego w komisyi budżetowej. Gdyby to jeszcze chodziło o jaką naszą sprawę, choćby o polskie gimnazyum na Szląsku! Ale podobne identyfikowanie się z całkiem nam obcemi interesami Słoweńców możnaby chyba wytłómaczyć sobie prądami słowiańskiemi, nic zaś nie mogłoby się stać zgubniejszem dla Austryi i bardziej utrudnić pozycyi ministra spraw zagranicznych, jak wewnętrzna walka z Niemcami pod hasłem (rzekomej) solidarności słowiańskiej.

Dotychczasowa korzystna sytuacya Polaków w Austryi opiera się na fakcie, że zawsze stali na stanowisku narodowem, nigdy na szczepowem. To stanowisko pozwala nam pośredniczyć, zacierać zbyt ostre antagonizmy, być w najlepszem wyrazu znaczeniu czynnikiem zachowawczym, a byłoby najgrubszym błędem wyrzekać się tej roli gwoli jakiegoś z a s a d n i c z e g o popierania wszelkich zgoła interesów słowiańskich przeciwko Niemcom.

Nie przesądzając uchwał niemieckiej lewicy, łatwo przewidzieć, że rychlej czy później kwestya cylejska rozbije koalicyę i sprowadzi przesilenie gabinetowe, jeżeli w ostatniej chwili nie znajdzie się środek załatwienia tej sprawy *à l'amiable*. Proste przegłosowanie połowy koalicyi za pomocą Heroldów, Kaizlów i innych najzacietszych wrogów koalicyi, nie jest żadnem rozwiązaniem kwestyi i z natury rzeczy musiałoby sprowadzić katastrofę, mniejsza o to, czy już w sobotę z okazyi głosowania w komisyi budżetowej, czy też dopiero przy traktowaniu budżetu w pełnej Izbie. Tymczasem chodzi o to, aby przesilenie nie wybuchło, ani w czerwcu, ani w sierpniu, lecz aby koalicyę utrzymać co najmniej aż do r. 1897-go, t. j. do ogólnych wyborów po uchwaleniu reformy wyborczej.

Wmawiać w siebie, że niemiecka lewica bez słusznych powodów opiera się założeniu słoweńskiego gimnazyum w Cylei, na nic się nie przyda. Dawni wrogowie koalicyi doskonale wiedzą, że opór niemieckiej lewicy jest bardzo uzasadniony i dlatego właśnie tak się ujmują za sprawą cylejską, umyślnie drażniąc lewicę. Ale mniejsza o to, czy opór lewicy jest słuszny czy nie, dość, że obecnie stronnictwo to, choćby chciało, nie może zaniechać tej opozycyi i nie może pozostać w koalicyi, któraby mu narzuciła taką moralną klęskę. To zniszczyłoby tylko umiarkowaną niemiecką lewicę na korzyść skrajnych, niemiecko-narodowych żywiołów, a przyśpieszać taką ewolucyę byłoby z pewnością grubym błędem.

Piszą nam z Wiednia, 14 czerwca:

Wczorajsze uchwały klubu niemieckiej lewicy są tylko przygotowaniem do decydujących kroków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby jutro komisya budżetowa uchwaliła pozycyę, dotyczącą słoweńskiego gimnazyum w Cylei, niemiecka lewica wystąpi z koalicyi, a tem samem sprowadzi zmianę gabinetu. Sytuacya chwilowo jest więc bardzo naprężona, o czem świadczy także fakt, że wezwano do Wiednia Namiestnika hr. Badeniego, który dotąd swą osobistą interwencyą umiał zażegnywać niebezpieczeństwa, grożące koalicyi. Jak zawsze w krytycznych chwilach, zjawił się też wczoraj w Wiedniu dr. Rieger, aby się zbliska przypatrzeć agonii koalicyi.

Że ta fatalna kwestya cylejska nabawi nas wielkich kłopotów, łatwo było przewidzieć, rozważając chłodno stosunki. Niemiecka lewica wstąpiła do koalicyi pod warunkiem, że (nie zawsze, ale) na czas trwania koalicyi zostanie zachowany status quo narodowościowy. Gdyby nie była otrzymała tego zapewnienia, nie byłaby miała żadnego powodu wstępować do koalicyi. Trzeba koniecznie ten fakt uwzględnić, aby zrozumieć uprawnienie oporu lewicy. Zachowanie status quo narodowościowego nie wyklucza zasadniczo zakładania nowych szkół średnich, ale wyklucza zakładanie takich, które jedno ze stronnictw sprzymierzonych uważa jako zamach na swą pozycyę narodowościową. To jest rzeczą tak jasną, że niepodobna jej zaprzeczyć. W obec tej prawdy zasadniczej wszelka inna, drobniejsza okoliczność traci doniosłość, aczkolwiek łatwo zrozumieć, że sposób, w jaki w komisyi budżetowej przemawiali ks. K l u n i hr. P i n i ń s k i, mógł zwiększyć rozdrażnienie w kołach lewicy i dostarczyć pożądanych argumentów tym jej członkom, którzy się domagają kroków stanowczych.

Środkiem zażegnania niezwłocznego przesilenia, które podczas sesyi delegacyjnej, przed uchwaleniem reformy podatkowej, kodeksu karnego, budżetu i w chwili brutalnej obstrukcyi frakcyi radykalnych w Radzie państwa, stałoby się klęską publiczną, byłoby pozostawienie pozycyi cylejskiej budżetu in suspenso, co odroczyłoby przesilenie przynajmniej aż do obrad nad budżetem w pełnej Izbie. Najwłaściwszym środkiem trwałego zażegnania przesilenia byłoby cofnięcie owej pozycyi i założenie gimnazyum słoweńskiego w innem mieście południowej Styryi. Zważywszy, że także konserwatywni Styryjczycy głosowali w styczniu r. b. za znaną uchwałą sejmu, podobna ewolucya nie powinna przejść zbyt trudno. Jakoż w komisyi budżetowej żaden z konserwatystów niemieckich nie przemówił „z a“ pozycyą cylejską, pozostawiono to słoweńcowi Klunowi; tem fatalniejszą jest rzeczą, że tak dobitnie wystąpił w tej drażliwej a nas bezpośrednio nie obchodzącej wcale kwestyi słoweńskiej — hr. Piniński!

Bądź co bądź, rzeczy zaszły za daleko, aby niemiecka lewica mogła się cofnąć. Jeżeli są dotąd tacy, którzy nie tylko udają, ale istotnie sądzą, że niemiecka lewica nie posunie się z powodu tej sprawy do ostatecznych kroków, to nasz zmysł polityczny mówi nam, że to iluzya. Trzeba istotnie zadać sobie trzeźwe pytanie: C z y w a r t o z p o w o d u k w e s t y i c y l e j s k i e j r o z b i j a ć k o a l i c y ę? Hic Rhodus, hic salta!

Korespondencye.

Wiedeń 14 czerwca.

Wiadomości o stanie zasiewów są dość niepomyślne. Urzędowe sprawozdania konstatują, że na Węgrzech zbiory pszenicy wskutek gradobicia, ulew i innych szkód elementarnych będą o jakie 7 do 8 pct. mniejsze w tym roku niż w zeszłym. W roku minionym zebrano 40 mil. cntn. metr., w roku bieżącym szacują zbiory na 37 do 38 mil. cnt. metr. Oszacowania te są wprawdzie przedwczesne, ale raczej za wysokie niż za niskie. Gorsze widoki przedstawia żyto, które bardzo źle przezimowało i w kilku komitatach kompletnie zniszczonem zostało. W roku zeszłym zebrano do 15 mil. cntn. mtr. ziarna tego na Węgrzech, w roku bieżącym zbiory w najlepszym razie osięgną sumę 12 m. cntn. mtr., ubytek wyniesie więc 20 pct. Owies i jęczmień rozwijają się za Litawą tak, że można się spodziewać średnich zbiorów. Natomiast w Austryi, zwłaszcza w Czechach i na Morawie, jęczmień bardzo wiele ucierpiał z powodu chłodnej i spóźnionej wiosny. Z innych gatunków zboża w Austryi żyto bardzo źle powschodziło, a w Galicyi obawiają się nadzwyczajnego ubytku w zbiorach w porównaniu z rokiem zeszłym.

W Austro-Węgrzech na ogół spodziewać się można urodzaju trochę mniej niż sredniego, albo co najwięcej średniego, w Niemczech południowych jednak i takiego nie będzie. Zapotrzebowanie dowozu bardzo tam wzrośnie, a z targu austro-węgierskiego tem łatwiejszy będzie dowóz, że zbiory w Austro-Węgrzech i wcześniejsze i co do gatunku lepsze są od rosyjskich. W Rosyi zresztą uskarżają się także — i to w najurodzajniejszych krajach południowo-zachodnich — na lichy rozwój żyta. Wreszcie konkurencya amerykańska wedle doniesień — prawda, że niemożliwych do sprawdzenia i mogących polegać na kombinacyach spekulacyjnych, ...

JAN ZACHARYASIEWICZ.

Przed laty czterdziestu w r. 1855 ukazała się we Lwowie powieść, pod której tytułem „Uczony“ podpisane było nazwisko, które odgrywało do owego czasu pewną rolę w kiełkującej podówczas publicystyce lwowskiej, ale poza obrębem Lwowa zgoła znanem nie było. Kiedy książka przedostała się do Warszawy, król ówczesnych krytyków warszawskich, Lewestam powitał ją jako zapowiedź nowego talentu, który odświeżyć ma „wysychającą niwę literacką“; nieznanego młodego autora zachęcił do pracy i przepowiedział mu rolę wybitną w naszem piśmiennictwie. Pokazało się rychło, jak słusznie Lewestam prorokował, owym bowiem debiutantem literackim był Jan Zacharyasiewicz!

Od owej chwili upłynęło lat czterdzieści, wypełnionych przez Zacharyasiewicza ciągłą pracą w raz obranym kierunku i blisko setką tomów powieści, które rozchodząc się szeroko po naszem społeczeństwie, zbudowały ich twórcy „pomnik trwalszy nad spiż“. Czterdzieści lat minęło, więc około autora-jubilata gromadzą się towarzysze, następcy, uczniowie z życzeniami i wyrazami hołdu, a w obchodzie tego jubileuszu słusznie Lwów objął pierwszą rolę, w naszem mieście bowiem Zacharyasiewicz rozwinął skrzydła, tu rozpoczął działalność, tu dobił się sławy, stąd wreszcie czerpał tematów do większej części swoich utworów.

Urodzony w Radymnie, Jan Zacharyasiewicz jako siedmnastoletni uczeń przemyskiego gimnazyum, w r. 1842 przeszedł pierwsze twarde doświadczenie życia, które odbijając się na wrażliwym umyśle młodzieńczym, kto wie, czy się nie stało owem uderzeniem dłuta, co to z marzycielskiej w gruncie rzeczy natury, wykuło posąg przedmiotowego obserwatora, który z pewną goryczą i ironią nieraz kreślił swoje obrazy. W r. 1842 za jakieś przewinienie patryotyczne dostał się Zacharyasiewicz do więzienia na Szpilbergu, gdzie przesiedział dwa lata do r. 1844. Jak niejedno inne złe na świecie, tak i to, wyszło Zacharyasiewiczowi na dobre. Wprawdzie bowiem był ograniczony w Szpilbergu na czytanie wyłącznie niemieckich dzieł, ale czytał dużo, a nawet odbywał poważne studya, które mu później wielkiem były ułatwieniem. Owocem owych szpilberskich rozczytywań się była między innemi ogłoszona później gruntowna rozprawa „O architekturze egipskiej“.

Wypuszczony z więzienia Zacharyasiewicz przybył do Lwowa i znalazł się wśród młodzieży, która tworzyła grono entuzyastycznych wielbicieli poezyi. Wśród tego grona odczytywano sobie wzajemnie utwory, toczyły się później nieraz ożywione dyskusye, słowem istniała atmosfera literacka konieczna dla każdego kiełkującego talentu. Zacharyasiewicz też już wtedy rozpoczął zawód autorski, zrazu jednak na innem polu, tworzył bowiem poezye i napisał pod pseudonimem M. Łomży, podręcznik historyi polskiej dla dzieci.

Rok 1848 wciągnął młodego autora w wartki prąd publicystyki. Zacharyasiewicz objął redakcyę *Postępu*, który później zmienił nazwę na *Gazetę powszechną*, a kiedy ten organ utrzymać się nie mógł, stanął na czele *Tygodnika polskiego*, który był przekształceniem tak ważną rolę odgrywającego w dziejach literatury lwowskiej *Dziennika mód paryskich*. Ale ta karyera redaktorska skończyła się ponownem więzieniem i znowu przez dwa lata, tym razem w Theresienstadzie oddawał się Zacharyasiewicz przymusowym studyom literatury niemieckiej. Powróciwszy do Lwowa, nawiązał żywe stosunki z wychodzącymi tu podówczas *Nowinami* i *Dziennikiem literackim*, a nawet przez pewien czas sam redagował beletrystyczne czasopismo p. t. *Kółko rodzinne*.

Zwrot powieściopisarstwa datuje się od roku 1855, a naprowadził Zacharyasiewicza na tę drogę przypadek, jeżeli w ogóle mówić można o przypadku w rozwoju wybitnego talentu, który jeśli nie przez tę, to przez ową furtkę trafiłby musiał na właściwe tory. Zacharyasiewicz pisywał wówczas poezye, marzył o stworzenie cyklu dramatów historycznych. Udał się więc z prośbą o wskazówki do Augusta Bielowskiego, a ten go odesłał do Wagilewicza. Widok tego uczonego wśród zupełnej nędzy, w mieszkaniu ze zrujnowanej kuchni, jak „zgięty, wybladły, w nielitościwie obdartym szlafroku“, mimo braku najkonieczniejszych środków, z całą abnegacyą oddawał się badaniu prawd naukowych, nasunął mu myśl odtworzenia duchowych dziejów tej postaci.

I odtąd Zacharyasiewicz stał się „dziejopisem dusz ludzkich“ i to w tak dosłownem znaczeniu, że słusznie mu nadają niektórzy nazwę jednego z twórców psychologicznej powieści u nas na długie lata przed nowymi wrzekomo prądami, które nadpłynęły do nas pod postacią psychologicznych powieści Bourgeta, Roda i innych. Od tej chwili powieści jego mnożyły się szybko najpierw we Lwowie, a jeszcze szybciej, odkąd autor przeniósł pole swej działalności do Warszawy. Wyliczyć je nawet trudno — wszakże to secina tomów! poprzestaniemy więc na niektórych, jakoby etapy stanowiących. A więc „Na kresach“ pierwsza powieść nasza, która maluje walkę żywiołu polskiego z zalewem germańskim w Wielkopolsce, „Św. Jur“, w którym dotknął autor kwestyi ruskiej, „Czerwona czapka“, gdzie przedstawia potężny urok narodowych ideałów naszych, które przyciągają i asymilują na swą korzyść nawet ludzi z wrogich nam społeczeństw, „Marcyan Kordysz“, typ bezprzedmiotowego marzyciela patryotycznego, „Zakryte karty“, stanowiące obraz stosunków galicyjskich z początku ery konstytucyjnej, „Wiktorya Regina“, w której usiłował nakreślić ideał Polki, cały szereg misternie kreślonych obrazów i obrazków, powieści i nowel, prócz opowiadań i powieści historycznych jak „Marek Poraj“, „Tajny fundusz“, „Chleb bez soli“ lub „Noc królewska“, „Konfederat“, „Słomiany człowiek“, „Król filozof“ lub „Nieboszczka“.

Kiedy Zacharyasiewicz rozpoczynał działać, nie wielu jeszcze było piszących, nie można było jeszcze mówić o „morzu drukowanej bibuły“ (jak się czasem przez przenośnię nazywa dziennikarstwo), roznoszącej codziennie coraz to świeższe i coraz to szerzej fale ruchu umysłowego, podniety do czynów i przekonań rozmaitych. Zacharyasiewicz więc podobnie jak inni mu współcześni, powieściom swoim kazał spełniać oprócz artystycznego i publicystyczne zadanie, kładąc na dnie każdego ze swych utworów poważną myśl społeczną. Powolne a systematyczne, ale bez gwałtownych rzutów, polepszanie istniejących stosunków, spełnianie codziennych obowiązków, ciągła praca dla dobra drugich, dla dobra ogółu stanowiły najczęściej motyw, na którym Zacharyasiewicz osnuwał swe pomysły. Nawet tam, gdzie nie sięgał Kraszewski, gdzie powieści Kaczkowskiego wydawały się za trudne, gdzie raził zbyt krewki Jeż, nawet tam nieraz dochodziły powieści Zacharyasiewicza i swojem umiarkowaniem, łagodnym nastrojem i artyzmem zjednywały sobie czytelników. Niepospolitego znaczenia tego pisarza trudno w jednym artykule określić tembardziej, że nie jest zamkniętą nietylko droga jego autorstwa, ale nawet, mimo 70 lat wieku, droga doskonalenia się jego talentu, jak świadczą o tem ostatnie powieści, a zwłaszcza „Chleb“.

O rodzaju talentu Zacharyasiewicza, o jego kunszcie pisarskim zbytecznem byłoby się rozpisywać, skoro jego utwory są wszystkim znane. Zacharyasiewicz unikając wszelkich jaskrawości, tem trudniejsze miał zadanie, chcąc opanować zupełnie formę zewnętrzną, tem też większe ma znaczenie jego powodzenie. Do dziś dnia umie on jak mało kto podbijać czytelników lirycznym nastrojem w swoich utworach. Ale bo też jako liryka właściwego, jako autora poezyi lirycznych nie dość doceniono Zacharyasiewicza, chociaż niektóre jego poezye n. p. „Żółty kwiatek“ stały się popularnemi na równi z najbardziej znanemi pieśniami ludowemi. Wytwornością formy swoich wierszy przypomina on Asnyka, a umiejętnością wywoływania nastrojów zawrotne melodye szopenowskie. W jasnych blaskach sławy Zacharyasiewicza-powieściopisarza dla wielu znikły utwory Zacharyasiewicza-poety, chociaż są pomiędzy niemi rzeczy istotnie piękne. Ale historyk literatury, przeglądając dzieje piśmiennictwa naszego w drugiej połowie bieżącego wieku, na każdej karcie, czy to jej tytuł będzie „dziennikarstwo“, czy „poezya“, czy co najważniejsza „powieściopisarstwo“, na każdej z nich niezatartemi zgłoskami znajdzie wypisane imię Jana Zacharyasiewicza.

nych Jankiesów — w najbliższej kampanii mniej da się odczuć, bo plony pszenicy szacują tam na 70 mil. buszli mniej w porównaniu z rokiem zeszłym.

Dziś ceny zboża w Niemczech niższe są jeszcze od cen na targach austro-węgierskich skutkiem zapasów nagromadzonych w portach niemieckich i na składach przy młynach, a także skutkiem nieustającego dowozu z Rosyi. Zapasy jednak wyczerpać się muszą i producenci zboża liczyć mogą na gruntowną zmianę stosunków w drugiej połowie roku. Złoży się na nią wprawdzie tylko przypadkowy nieurodzaj i w krajach konsumujących ziarno i w krajach wywożących je, nie można więc trwałych wniosków pomyślnych z takiego zbiegu wydarzeń wysnuwać na przyszłość, ale bądź co bądź rolnik ma nadzieję, że za produkt swój otrzyma przynajmniej tyle, iż będzie mógł pokryć koszta swej pracy i opłacić procenta od włożonego w grunt kapitału.

Z zastoju ogólnego, jaki odczuwać się daje także w produkcyi fabrycznej, wyrastać znowu zaczynają kartele, umowy, żądania premii itd. Cukrownicy wskazują na to, że uprawa buraków, pomimo, że urzędowo oszacowano ją jako zmniejszoną w porównaniu z rokiem ubiegłym, w gruncie jednak rzeczy zredukowała się bardzo mało, a że wydatność buraków z powodu małego w bieżącym roku rozwoju naci będzie większa, niż przeciętnie w latach ostatnich, zatem cukru można będzie więcej, niż go potrzeba na targ, a państwo powinnoby podwyższeniem premii ratować zagrożony byt wielkich fabryk, które upaść muszą bez wsparcia wskutek konkurencyi z zagranicą. Dziwna, że, gdy chodzi o premię, fabrykanci cukru zawsze tak solidaryzują się z interesem rolnictwa, w żądaniach swych premii powołują się na konieczność uprawy buraków dla dobrobytu włościaków.

Jeśli więc premie w ostatecznym celu zdążają do podniesienia uprawy buraków, to chyba najlepiej będzie i za wywóz pszenicy, żyta, owsa, koniczyny, jęczmienia i rzepaku płacić premie, wiadomo bowiem, że ceny tych produktów na targach zagranicznych i na krajowych były zbyt małe i nie opłacały kosztów produkcyi. Najlepiej więc każdemu w ogóle producentowi zapłacić z kasy państwa tyle, żeby mógł za byle jaką cenę sprzedawać swój wyrób. Szkoda, że ci obrońcy interesów rolnictwa nie pytają się, kto właściwie ma dać państwu do wypłacania premii wywozowych. Wyjątków stanowić nie można. Jeśli cukier ma cieszyć się poparciem państwa i prócz 5 milionów zł. bonifikacyi z dawna mu przyznanej, otrzymać jeszcze 2½ miliona, to chyba z niedoborem pracujący producent pszenicy także ma prawo do bonifikacyi? Zresztą większa wydatność buraków jest tylko jednym z powodów, przemawiających przeciw premiom. Za buraki płaci fabrykant z góry umówioną sumę. Im więcej z nich wyprodukuje cukru, tem taniej będą jego koszta fabrykacyi.

Zaprzeczyć się nie da, że przechodzi czasy niejedna gałęź fabrykacyi. Ale na razie jest z cukrem, niedobrze i z tkaninami i z żelazem. Podczas wojny chińsko-japońskiej wiele maszyn i innych wyrobów żelaznych szło z Austro-Węgier na wschód. Teraz po zawarciu pokoju spodziewano się, że ten wywóz urośnie jeszcze wskutek potrzeby zapełnienia luk w uzbrojeniu obu krajów. Tymczasem Rosya z Francyą zachowały dla siebie głównego odbiorcę: Chiny, pożyczając im na własną rękę 400 milionów franków. W Niemczech fabryki dział i repetyerek, a i w Austro-Węgrzech fabryki żelaza pośrednio i bezpośrednio ucierpią na tem. Mówiono także wiele o tem, że potrzeby Węgier na koleje lokalne i na budowę okrętów ożywią produkcyę żelaza z tej i tamtej strony Litawy. Kartel świeżo zawarty między austryackimi a węgierskimi producentami pozwala wprawdzie austryackim fabrykantom więcej do Węgier wywozić żelaza, niż dotychczas (tj. więcej niż 120.000 centnarów metrycznych), ale i z tego przywileju nie wiele oni skorzystają, bo potrzeby istotne, niepokryte przez huty węgierskie, wyniosą co najwięcej 170.000 centnarów. Zyskają przeto austryaccy fabrykanci możność wywozu niejakiego tylko o 50.000 centnarów, a to nie poprawi ich sytuacyi.

Sprawy parlamentarne.

Wczoraj w telegramach podaliśmy treść komunikatu, jaki wydał klub lewicy niemieckiej w sprawie cylejskiej. Owóż na posiedzeniu, na którem powzięto ową uchwałę, byli też ministrowie Plener i Wurmbrand i prezydent Izby br. Chlumecky, w obec czego tem żywszą uwagę zwróciła groźba ewentualnego wystąpienia z koalicyi, zawarta w owym komunikacie. Kiedyby się to stać miało, czy po uchwaleniu pozycyi przez komisyę budżetową, czy dopiero gdy parlament ją przyjmie, o tem nie mówi komunikat, który nie jest jeszcze wyrazem ostatecznej decyzyi klubu, obowiązującej wszystkich członków. Według regulaminu klubowego bowiem, do takiej uchwały konieczne są następujące warunki: Wszyscy członkowie lewicy mają być osobno zaproszeni na posiedzenie zwołane dla omówienia tak ważnej sprawy, a do ważności uchwały konieczną jest obecność przynajmniej dwóch trzecich wszystkich członków klubu t. j. około 70, a z obecnych za uchwałą oświadczyć musi się przynajmniej trzy czwarte. Na onegdajszem zaś posiedzeniu było 60 posłów. Lewica zatem nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa, gdyby jednakże przystąpiła do wykonania groźby, wybuchłoby przesilenie. Owóż krążą rozmaite pogłoski o tem, w jaki sposób załatwionoby to przesilenie. Według jednych, z gabinetu wystąpią reprezentanci lewicy, t. j. pp. Plener i Wurmbrand, wedle innych gabinet zażąda od parlamentu prowizoryum budżetowego do listopada, a następnie ustąpiłby cały. Nie brak też pogłosek, iż burzą zażegna się na razie w ten sposób, że sprawę gimnazyum cylejskiego odłoży się do roku przyszłego.

Organa lewicy naturalnie żywo i szeroko rozpisują się o tej sprawie. *N F Presse* porusza raz jeszcze myśl, czyby gimnazyum owego nie założyć w innem mieście, pisząc, że jeśli zapadnie uchwała za Cyleą, „koalicya się rozpryśnie, gdyż posłowie niemieccy, którzy z bezprzykładnem umiarkowaniem proponują sami Słoweńcom gimnazyum w każdej innej, dowolnej miejscowości, nie mogą przystać na to, aby ich traktowano jako koalicyjne stronnictwo drugiego czy trzeciego rzędu".

N. W. Tagblatt omawia sytuacyę w artykule zatytułowanym „Hr. Badeni" i pisze: „Wśród koalicyjnych kół po za zjednoczoną lewicą niemiecką usiłują odjąć sytuacyi ostrze przez to, iż szukają terenu dla nowych rokowań z lewicą, a mianowicie ma być podobno zamiar wystąpienia z projektem, który kwestyę słoweńskiego niższego gimnazyum, jeżeli nie uczyni bezprzedmiotową, to jednak w gruncie ją zmodyfikuje tem, iż utworzenie tego gimnazyum miałoby nastąpić w miejscu dotychczas niewymienionem. Także co do innych zarzutów, podniesionych przez zjednoczoną lewicę niemiecką, starają się przeprowadzić porozumienie; z tem pozostaje w związku przybycie dziś do Wiednia Namiestnika Galicyi, hr. Badeniego. Jak wiadomo, hr. Badeni był jednym z głównych czynników przy przyjściu do skutku koalicyi, a w owych kołach spodziewają się, iż jego interwencya i w dzisiejszem położeniu będzie miała powodzenie Prawda, że dziś znajdzie hr. Badeni stosunki bardzo zmienione, a nadto dla długich rokowań żadną miarą niepomyślne, owszem w gronie niemiecko-liberalnej partyi życzą sobie szybkiej decyzyi".

* * *

O exposé hr. Gołuchowskiego wyraża się zagranica bardzo przychylnie. Nawet rosyjskie dzienniki z wielkiem uznaniem podnoszą jego przyjemny ton — jak się wyraża *Nowoje Wremja*.

Journal de St. Petersbourg wnosi z mowy hr. Gołuchowskiego, że zmiana austryackiego kierownika spraw zagranicznych nie pociągnie żadnej zmiany w polityce monarchii, a więc widoki pokojowe są nader pomyślne.

Także francuskie pisma z zadowolnieniem podnoszą pokojowy ton wywodów hr. Gołuchowskiego. *Matin* zaznacza przy tem, że obstawanie Austro-Węgier przy trójprzymierzu nie ma w sobie nic niepokojącego, gdyż Austro-Węgry pojmowały ten sojusz zawsze w znaczeniu pokojowem.

* * *

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała w piątek nad sprawą utworzenia trzeciej akademii wojskowej, która byłaby na Węgrzech i miała język wykładowy węgierski. Minister wojny oznajmił, że nie zużytkował funduszów, przyznanych na opracowanie planów tej akademii, a to dlatego, że armia posiada dostateczną liczbę oficerów z akademickiem wykształceniem. Nadto, ponieważ niepodobna znaleźć zupełnie odpowiednich profesorów dla trzeciej akademii, przeto musiałoby się zadowalniać mniej odpowiednimi, a to obniżyłoby naukowy poziom tych zakładów. Uwzględniać trzeba również i tę okoliczność, że z trzech akademij wychodziłoby co roku znacznie więcej niż teraz akademików-oficerów, a niepodobna byłoby znaleźć dla nich w armii odpowiedniej liczby stanowisk, wskutek czego między tymi oficerami zapanowałoby niezadowolnienie. Kredyt (40.000 zł.) przyznany na ułożenie planów i kosztorysów dla trzeciej akademii może być użyty w roku przyszłym, lub później. Po tem oświadczeniu, delegacya węgierska uchwaliła rezolucyę, wzywającą ministra, aby na rok przyszły koniecznie przedstawił plany i kosztorysy dla trzeciej akademii.

KRONIKA.

Lwów 15 czerwca.

Na audyencyi u Cesarza byli dnia 10 b. m. między innymi hr. Andrzej Potocki, poseł Aleks. Barwiński i członek pruskiej Izby panów p. Józef Kościelski, który Monarsze dziękował za kondolencyę, przesłaną z powodu śmierci śp. Władysława Kościelskiego (Sefera-baszy).

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Bochni nadała JE. p. Namiestnikowi, Kazimierzowi hr. Badeniemu, w uznaniu jego wielkich zasług, a zwłaszcza życzliwej troskliwości o rozwój miast w kraju, obywatelstwo honorowe m. Bochni.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Fiałkiewicza z Krakowa do Lwowa i Michała Juliusza Mayera z. Drohobycza do Krakowa.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Kanoniczną instytucyę na probostwo w Podwysokiem otrzymał tamtejszy dotychczasowy administrator ks. Jan Zagórzyński.

Dyecezya tarnowska: Odznaczeni: ks. Aleksander Bogusz, proboszcz w Dobrej i dziekan tymbarski, rokietą i mantoletą; ks. Szymon Kumorek, proboszcz w Tymbarku *expositorio canonical*. Zamianowany dziekanem bobowskim ks. Wojciech Dutkowski, proboszcz w Bruśniku. Przeniesieni: ks. Tomasz Stolarczyk z Muszyny na administratora do Ciężkowic, ks. Jan Prokopek z Zbylitowskiej góry do Mikluszowic, ks. Józef Koliciński z Łącka do Muszyny, ks. Maciej Kosaczyński z Ryglic do Łącka.

JE. ks. biskup udzielał klerykom z dwóch niższych lat w dzień św. Trójcy święceń mniejszych i tonzury; wyższe święcenia odbędą się dnia 23, 26 i 30 bm. Do wyższych święceń przystąpią: Jan Ciszek, Wojciech Dąbrowski, Roman Gadowski, Jan Gawlicki, Józef Gawór, Jan Jachtyl, Szymon Łanocha, Andrzej Macko, Franciszek Miklasiński, Franciszek Mróz, Alojzy Nalepa, Jakób Oleksy, Józef Slazyk, Marcin Zaczek.

Rekolekcye ludowe odbyły się w Kasinie wielkiej w czasie od 5—13 maja pod kierownictwem ks. Misyonarzy z Krakowa.

Wystawa bydła rogatego oraz nierogacizny, połączona z premiowaniem najlepszych okazów i targiem na bydło rozpłodowe, odbędzie się staraniem kałuskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego dnia 25 b. m. w Wojniłowie, zaś dnia 27 b. m. w Rożniatowie.

Instrukcya dla nauczycieli. O obowiązkach nauczyciela gimnazyalnego wydał nowe rozporządzenie minister oświaty dr. Madeyski. Instrukcya ta, rozesłana do wszystkich Rad szkolnych w Austryi, ma na celu pouczenie o obowiązkach raczej pedagogicznych niż dydaktycznych i zwrócona jest swem ostrzem przeciw nauczycielom, źle obchodzącym się z młodzieżą szkolną; wypadki bowiem sekatur były w ostatnich czasach nieraz powodem samobójstwa wśród uczącej się młodzieży. Instrukcya poleca nauczycielstwu zachowywać w szkole doskonałe formy towarzyskie i w obejściu się z uczniami ochraniać, a względnie podnosić i wywoływać w nich lepsze instynkta i poczucie honoru, przy równorzędnem traktowaniu wszystkich uczniów. Takie obchodzenie się, oddziaływując bezpośrednio na szlachetniejsze natury, z czasem wywrze odpowiedni wpływ i na mniej wrażliwe. „Ludzie — powiada instrukcya — nie mogą wszystkiego się nauczyć, ale ci, którzy nabyli umiejętności uczenia się, potrafią nadal sami się kształcić. To jest właśnie wyższa, duchowa korzyść nauki. Wiadomości pozytywne ulatniają się z głowy dość często, ale to uduchowienie wiecznie pozostaje i uzdalnia człowieka do nabywania nauki. Na żadnym stopniu nauczania nie powinien być nauczyciel ani tyranem swoich uczniów, ani też równym im kolegą, lecz zawsze i wszędzie szlachetnym przyjacielem."

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 10 czerwca b. m. uchwaliła: wyrazić Adamowi Dąbrowskiemu, kierującemu nauczycielowi szkoły ludowej w Czernielowie Mazowieckim, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznanie za czterdziestoletnią gorliwą służbę nauczycielską; zatwierdzić nominacyę ks. Jana Chryzostoma Durkota, gr. kat. expozytora w Szlachtowej, na duchownego członka do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu; zatwierdzić wybór dr. Antoniego Hovurki na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu; zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Aleksandrę Tebinczankę, w Wołosiowie; Maryę Dulibiankę w Witkowie starym; Konstancyę Malicką w Haliczu; Maryę Serafińską w Jezupolu; Wilhelminę Pilarską w Jamnicy; Mieczysława Popowicza w Bolechowie; Bazylego Martynka w Sinkowie; Jana Hodowańskiego w Hermanowie; Teodora Janickiego w Humniskach; Maryana Solskiego w Pikułowicach; Zofię Pöckową nauczycielką szkoły żeńskiej im św. Marcina we Lwowie; ustanowić posadę nauczyciela religii gr. kat. w szkole męskiej im. Konarskiego we Lwowie od 1 września 1895; przekształcić od 1 września 1895 szkoły ludowe: 3-klasową żeńską w Bełzie na czteroklasową; 1-klasowe w Drohowyżu, Podkamieniu, Batiatyczach, Bóbrce i Wietrzychowicach na dwuklasowe.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Husiatynie ogłasza z terminem do 25 lipca br. konkurs na posady nauczycieli kierujących w 2-klasowych szkołach w Czarnokońcach i Wasylkowcach. Rada szkolna okręgowa w Drohobyczu rozpisała konkurs na posady rz. i gr. kat. katechetów w szkołach drohowyskich. Podania do końca czerwca br. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza z terminem do 22 br. konkurs na posadę ekspedyenta w urzędzie pocztowym w Manajowej w pow. gorlickim.

Jubileusz Zacharyasiewicza. Jubilat przybył do Lwowa wczoraj wieczorem o godzinie pół do 8. Naprzeciw niego wyjechali do Gródka pp. Gawroński, Bełza, Czapelski, Pepłowski i gospodarz Kasyna miejskiego Bujnowski. W Gródku odbyło się tylko krótkie powitanie, poczem wszyscy razem wsiedli do wagonu, w którym przyjechał p. Zacharyasiewicz i tak przybyli do Lwowa. Na głównym dworcu oczekiwało już na przybycie jubilata liczne grono lwowskich literatów i artystów, w których imieniu przemówił krótko wiceprezes Koła literacko-artystycznego p. Skotnicki. Drugi powitał czcigodnego gościa imieniem towarzyszy z czasów więziennych p. Aleksander Elgas, a wreszcie imieniem rodziny przemówił serdecznie kuzyn jubilata ksiądz Zacharyasiewicz, gr. kat. proboszcz z Jaryczowa Nowego. Jubilat, wzruszony do głębi, podziękował w krótkich słowach za to przyjęcie, uścisnął dłonie wszystkich obecnych i następnie odjechał do hotelu „Imperial", gdzie zamieszkał na czas kilkudniowego pobytu swego we Lwowie. Zabawi we Lwowie do wtorku, poczem odjedzie do Krzywczy pod Przemyślem.

Dziś rano o godzinie 8 ej odprawioną została w kościele OO. Karmelitów msza św. na intencyę jubilata. Wieczorem o godzinie ósmej bankiet w Kasynie miejskiem. Jutro raut w Kole.

Kasyno miejskie na wczorajszem zgromadzeniu członków mianowało p. Zacharyasiewicza członkiem honorowym.

Wyścig stuwiorstowy. Warszawskie Towarzystwo wyścigowe uchwaliło wyścig dystansowy z Warszawy do Grojca i napowrót z Grojca do Warszawy. Meta wynosiła 100 wiorst W wyścigach tych wzięło udział 41 jeźdźców. Rezultat biegu był bardzo niepomyślny, gdyż przed przybyciem do mety do Warszawy padło 31 koni, a niektóre z tych koni, które do mety dotarły, padną zdaje się wskutek nadzwyczajnego zmęczenia i wyczerpania sił.

Festyn na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 odbędzie się jutro w niedzielę na Wysokim Zamku. Komitet pań, na którego czele stoi p. prezydentowa Mochnacka, przygotował na jutro liczne niespodzianki. Pobyt publiczności na Zamku uprzyjemniać będzie koncert trzech muzyk, wielka diorama i t. p. Nie wątpimy, że cel festynu i doborowy program ściągną jutro na górę zamkową tłumy publiczności.

W Pradze odbyło się onegdaj zebranie delegatów żydowskich kahałów w Czechach. Uchwalono utworzyć związek, którego celem byłoby zwalczanie antysemityzmu.

Połączenie kolejowe Lwowa z Warszawą może przyjdzie w niedalekiej przyszłości do skutku, gdyż, jak donosi *Kraj* petersburski, w Petersburgu podniesiono na nowo projekt budowy kolei z Lublina do Tomaszowa lubelskiego, która stykając się z koleją Bełzec-Lwów, połączyłaby w prostej linii Warszawę, porty wiślane i morze Baltyckie ze Lwowem, Galicyą wschodnią, Bukowiną, Rumunią i portami dunajowymi.

Samobójstwo. Z Chrzanowa donoszą: W nocy z dnia 11 na 12 bm. powiesił się w lesie trzebińskim żyd Wolf Finkel z Płok. Żandarmerya w doniesieniu swem jako przyczynę samobójstwa podaje tę okoliczność, iż Finkel będąc dnia 11 b. m. na targu w Krakowie jednego konia sprzedał za tanio, drugiego zaś kupił za drogo i z tego powodu obawiał się wyrzutów ze strony żony i matki.

Głos niemiecki w naszej obronie. Wychodząca w Krefeldzie katolicka *Niederrheinische Volkszeitung* zamieszcza świetny artykuł w sprawie polskiego wykładu nauki religii w ziemiach polskich zaboru pruskiego. Organ katolicki przytacza szereg dzielnych argumentów na poparcie tej myśli, że państwo nie ma prawa mięszać się do wykładu religii w szkole, a zwłaszcza określać przymusowo języka, w jakim nauka religii ma być wykładaną. Prawo to przysługuje tylko rodzicom i Kościołowi; Kościół zaś może pozwolić jedynie na wykład religii w języku ojczystym, bo taki rozkaz otrzymali apostołowie od Chrystusa. Jeżeli zaś rząd pozwala sobie mięszać się do wykładu nauki religii, i to w ten sposób, że przepisuje, w jakim języku nauka ta ma się odbywać, to narusza tem najkardynalniejsze podstawy swobody Kościoła katolickiego, który przeciw temu winien stanowczo zaprotestować. „Chrystus — wedle pięknych słów tego artykułu — nie po to umarł na krzyżu, aby w jego imieniu za pomocą niemieckiego wykładu religii miano germanizować dzieci polskie."

Rosya wzmacnia swe wojska na granicy Armenii. Do *Timesu* donoszą z Odesy: Należący do rosyjskiego Towarzystwa przewozowego parowiec „Marya", przywiózł niedawno 1000 ludzi ze straży pogranicznej do Batum, dla wzmocnienia oddziału wojsk, który rozstawiony jest wzdłuż granicy rosyjskiej naprzeciwko Armenii tureckiej.

Akademia dla kobiet otwartą została w Wiedniu. Ma ona pannom, które przekroczyły 16 rok życia, dać możność wyższego wykształcenia się. Jest to rodzaj uniwersytetu dla kobiet. Wykłady miewać będą profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego. Półrocze zimowe trwać będzie od 15 października do końca kwietnia.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej zdali pp. Jan Gierasiński, Władysław Grabowski i Franciszek Karpiński.

„Quo vadis" najnowsza powieść Sienkiewicza z czasów prześladowania chrześcijan przez Nerona, drukuje się już po niemiecku w *Niederrheinische Volkszeitung*, wychodzącej w Krefeldzie nad Renem. Tłómaczy dr. Karchowski z Poznania.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Rzeszowa donoszą: Inżynier kolei państwowych Wacław Wejwoda, zastępca inżyniera sekcyjnego w Rzeszowie, w dziale technicznym utrzymania kolei, był od dłuższego czasu cierpiącym, wypełniał jednak powierzoną mu służbę gorliwie i sumiennie aż do ostatniego dnia. Dla poratowania swego zdrowia zdecydował się, ulegając namowom żony, prosić dyrekcyę o urlop i w tym celu udał się do lekarza kolejowego o wydanie mu świadectwa zdrowia. Lekarz kolejowy odmówił mu świadectwa, wskutek czego postanowił udać się w tym celu do doktora specyalisty w Krakowie. Wziąwszy urlop od swego przełożonego i kartę bezpłatnej jazdy, udał się w niedzielę wieczorem z mieszkania swego w mieście na stacyę kolejową w zamiarze pojechania do. Krakowa. Zdaje się, że za wcześnie przybywszy na stacyę kolejową, w służbowej swej gorliwości poszedł na zwrotnice wjazdowe od strony Krakowa, zostające pod jego nadzorem, w celu przekonania się o prawidłowym stanie ich i tu zapewne z osłabienia upadł na szyny, a nie mogąc powstać, a może bezprzytomny, przez wyjeżdżający w stronę Krakowa pociąg przejechany został. Znaleziono go nad ranem z pogruchotanemi nogami i poranionego śmiertelnie, ale jeszcze żyjącego; wkrótce jednak, opatrzony św. Sakramentami umarł. Od czterech lat żonaty, pozostawił żonę i dwoje dzieci. Spodziewać się należy, że zarówno zarząd kolei jak i Towarzystwo ubezpieczeń urzędników i sług kolejowych od wypadków pozostałej wdowie i dzieciom przynajmniej materyalnie zabezpieczy przyszłość, tem więcej, że śp. Wacław Wejwoda w uznaniu gorliwej pracy od 1 lipca rb. przeznaczony był do awansu na wyższą rangę.

Wybuch gazu w Zaleszczykach Przed kilku dniami wybuchł w urzędzie cechowniczym w Zaleszczykach gaz spirytusowy w beczce na 1300 litrów. Wybuch był tak gwałtowny, że beczka, okuta 12 żelaznemi obręczami, rozleciała się na drobne kawałki, a dom, będący miejscem tego wypadku, zatrząsł się w podwalinach. Troje ludzi zostało przytem pokaleczonych: jednemu z nich wybuch złamał rękę, a całe ciało poranił straszliwie. Przyczyną katastrofy było to, że jeden z funkcyonaryuszy urzędu cechowniczego włożył płonącą świecę w otwór beczki

Reforma szkół niemieckich i czeskich w gubernii wołyńskiej. W sprawie tej pisma rosyjskie zamieszczają następującą notatkę:

„Szkółki, istniejące dziś w koloniach, ustąpią miejsca szkołom ludowym jedno i dwuklasowym, które podlegać będą w zupełności ministeryum oświaty. W każdej kolonii, liczącej więcej nad 1000 dusz, ma powstać jedna początkowa szkoła ludowa, w mniejszych zaś koloniach szkoła nauki czytania i pisania. Wszystkie przedmioty, z wyjątkiem religii, wykładane będą w tych szkołach wyłącznie w języku rosyjskim, a program szkolny obejmuje pomiędzy innemi historyę i geografię Rosyi. Główną kontrolę nad ogólnym stanem i kierunkiem szkół kolonistów spełniać mają gubernatorowie, którym w tej mierze przyznane będą pewne specyalne prawa".

Jak widzimy ładnie wyszli koloniści czescy na

---

7)

NA SŁUŻBIE

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Ale stukanie sanek po wybojach wnet ją obudziło. Spojrzała na dwie, przed sobą siedzące, zakapturzone postacie, przypominające jakichś mnichów, czy rycerzy średniowiecznych, i znowu odczuła prąd sympatyczny dla tych ludzi osobnego typu, wzbudzających w niej taką ufność i poczucie bezpieczeństwa. Że furman ciągle przemawiał do swych koni, to życzliwie i zachęcająco, to groźnie, głos w jakieś srogie mruczenie przemieniając, więc rzekła:

— Biedne konie, męczą się bardzo po tych wybojach.

Natychmiast dwie zakapturzone głowy zwróciły się ku niej i rozpoczęła się rozmowa.

— Wałatażka zgrzał się, bo bardzo rączy, zawsze z kopyta wyrywa się i ciągnie, ciągnie, póki z sił nie spadnie, póki na niego piana nie wystąpi. Choć go na szpic zaprzęga się, on swego dokazać musi. Za to Polatucha, to dobra klacz. Ona może sześć mil iść po złej drodze, a kropla potu na niej postanie. A Grudkaż, jakby tylko co ze stajni wyszła. Panieneczka (z akcentem na nie) lubi konie?

Teraz już obadwaj towarzysze Aliny siedzieli na koźle bokiem, twarzą ku niej zwróceni. Podróżna dowiedziała się wieku koni i przeróżnych o nich szczegółów. Przy tem opowiadaniu furmana, któremu ciągle przerywał drugi służący, co chwila przychodziła jakaś wzmianka o paniczu. — „Panicz mówił... panicz kazał... panicz jeździł..."

Służący mówili do Aliny, jak gdyby była beczkę soli zjadła z ich państwem. Zapytała wreszcie:

— Panicz? — Czy to wnuk państwa Skierków?

Powstał na koźle śmiech.

— To panieneczka drogińka nie zna panicza? To syn-żeż państwa, Juliusz-żeż!

— W jakim-że jest wieku?

— Musi być trzydzieście lat. Co? będzie ze trzydzieście?

Drugi służący potwierdził.

— Musi być tak. Może trochę więcej... Antoni-ż jego rówieśnik.

Alinę zainteresował ten młody Skierka, o którym po raz pierwszy w życiu się dowiadywała. Uśmiechnęła się na myśl o kombinacyach matki, która o mężu z tych stron dla niej marzyła.

— Więc to jest wuj tej dziewczynki, którą mam uczyć?

— Panicz? Wujże rodzony. Nieboszczka była starsza od niego o dwa lata. Już będzie pięć lat, jak umarła.

— I od tej pory dziecko chowa się u was?

— Nie. Dopiero teraz panienkę tu przywieźli. Dopóki żyła siostra pana Prędowicza, dopóty panienka była u ojca. Ale niedawno panna Helena umarła... Tak nasza pani zabrała sierotę.

— Biedne dziecko!

Alina pomyślała o siostrzyczkach swoich, pieszczonych przez całą rodzinę, otoczonych miłością i o tem dziecku nieznanem, które matkę straciło tak wcześnie.

Dwaj towarzysze Aliny mówili ciągle, powracając po kilka razy do tych samych przedmiotów zwyczajem ludowym, ale ona napół ich tylko słuchała, pogrążona we własnych myślach. Nareszcie poczęli jej ukazywać szczyty drzew na horyzoncie, a potem zabudowania:

— Toż Zbrucz! Widzi panieneczka, ot tam, ot tam! Toż już Zbrucz! Tam dwór, a tam gumno, a to sad...

Alinę przejęło dziwnie przykre uczucie. Za chwilę będą się jej przyglądać podejrzliwie nieznani ludzie i ona ujrzy obce twarze wkoło siebie. Wcale co innego jechać do nieznajomych z wizytą, a jechać do ludzi, z którymi się żyć miało, a których nie widziało się nigdy. Jak tu wejść, jak tu przemówić, jak się przywitać? Jaką była pani Skierczyna?... Jeżeli to była staruszka, może jej, młodej, wypadało schylić się do ręki?

Sanki zazgrzytały na bruku wielkiego, podsypanego wysoko podjazdu. Służący zeskoczył z kozła i rozchylał futro, w którem nogi Aliny były uwięzione. Pomógł jej wysiąść i wprowadził ją do przedpokoju, gdzie poczęła powoli zdejmować z siebie ciepłe okrycia. Była bardzo zmięszana i drżąca. Czemu na jej spotkanie nikt nie wychodził, czemu ją narażano na takie przykre oczekiwanie?

— Niech panienka tu wejdzie.

Rzuciła służącemu wdzięczne spojrzenie i weszła przez drzwi, które jej wskazywał. Znalazła się w salonie. Nikogo tam nie było. Alina usłyszała tylko szelest zsuwanych kart, a potem spostrzegła postać męską, chudą i tak naprzód pochyloną, jakby zaraz na ziemię twarzą runąć miała, przemykającą przez pokój sąsiedni i obracającą ku drzwiom salonu głowę z jakimś przestrachem i niepokojem. Była to widocznie ucieczka. Ktoś bał się, aby go Alina nie naszła, znalazłszy salon pustym. Usiadła na krześle, unikając kanapy i fotelu, i myśląc z jakimś rodzajem goryczy i bólu, że możeby to panią Skierczynę uraziło, gdyby przybywająca nauczycielka obierała sobie do wypoczynku najwygodniejsze sprzęty. Siedziała więc na samym brzeżku krzesła, a niezmierna tęsknota za rodziną, za domem, objęła jej serce. Po chwili wszakże siłą woli przywołała odwagę. Jakto? Poczynała tak upadać na duchu przy pierwszym kroku z tak błahego powodu? Czyż koniecznie miano tu czekać na nią z otwartemi rękami? Może i dla mieszkańców tego domu spotkanie z obcą figurą, wchodzącą w ich progi, jako członek ich towarzystwa, było przejściem nieprzyjemnem. Było nieprzyjemnem z pewnością. Alina przypomniała sobie przyjmowanie nauczycielek, bon i nauczycieli w domu jej rodziców i ową przykrość, jaką to wtargnięcie osoby obcej w obręb ścieśnionego kółka rodzinnego sprawiało wszystkim. Ale jej rodzice starali się przecież osłonić to przejście pozorami uczuć przyjacielskich, a tu zostawiano ją w tym dużym salonie, zastawionym sztywnie meblami, liczącemi pewno pół wieku, a wyglądającemi tak, jak gdyby nikt nigdy na nich nie siadał.

Po upływie pół godziny Alina usłyszała powolny, lecz stanowczy głos kobiety, mówiący rozkazująco:

— Tylko niech Miecia pamięta, że tu nie można kaprysić. Nie ma już ciotki Heleny i nikt tu Mieci rozpieszczać nie będzie. Proszę iść do panny Vincart, umyć i obetrzeć oczy, a potem zaraz przyjść do salonu przywitać się z panną Stamarską, skoro ojciec życzy sobie, by Miecię uczyła.

Krokiem powolnym, stąpając cicho, lecz ciężko, weszła do pokoju kobieta niemłoda, wysoka i barczysta. Ubrana była czarno, z czarną koronkową chusteczką na bardzo bujnych i gęstych siwych włosach, uczesanych starannie. Twarz jej, widocznie przystojna niegdyś, miała wyraz wielkiej stanowczości i wskazywała, że osoba ta przywykła była rządzić i rozkazywać.

— Panna Stamarska? — wyrzekła z dość kwaśnym uśmiechem. — Pan Prędowicz oznajmił mi przyjazd pani. Postąpił w tym razie... bez narady ze mną... samowolnie i dlatego zaraz na wstępie muszę pani powiedzieć, że jest to przeciwko mojemu przekonaniu, by małemu dziecku, jak Miecia, dawać skończoną nauczycielkę. Panna Vincart wystarczała jej zupełnie.

Ogromna przykrość odmalowała się na twarzy Aliny. Milczała, czekając, co jej jeszcze powie ta kobieta o despotycznym wyglądzie. Skierczyna widocznie domyśliła się uczuć Aliny, bo rzekła:

— Wiem, że pani może mi z wszelką słusznością odpowiedzieć, że to wszystko nie należy do pani, że pani przyjechała tu umówiona przez ojca uczenicy i że sprawy rodzinne nasze nic panią nie obchodzą; ale ja jestem szczera i muszę od razu zaznaczyć, że pani przybywa tu przeciwko mojej woli.

— Wszak to się równa propozycyi, bym natychmiast ten dom opuściła? — zapytała Alina łagodnie i z uśmiechem, gdyż uczucie przykrości i obrazy minęło w niej było, ustępując miejsca przekonaniu, że obejście się z nią gospodyni domu dawało jej wolność przywdziania znowu wszystkich, przeznaczonych dla gości futer i chustek skierczyńskich, i wrócenia na stacyę Wilejka w towarzystwie dwóch ludzi, zwracających ku niej z kozła poczciwe, uśmiechnięte twarze. Dodała więc:

— Jeżeli pani w ten sposób zapatruje się na moją użyteczność w tym domu, gotowa jestem jechać na pierwszy pociąg do Wilejki.

Skierczyna była rozbrojona.

— Zaraz pani jechać nie może, dzień jest krótki i nie ma potrzeby jechać na nocny pociąg. Będzie nam zresztą przyjemnie ofiarować dziś pani gościnność w naszym domu. Tylko, gdy pani zobaczy Miecię, uzna pani, że wszystkie nauki i talenta, jakie pani posiada, są jeszcze dla tego dziecka zbyteczne. Przykro mi, że pani stała się ofiarą fantazyi pana Prędowicza.

— O, pani, w moim wieku można się przejechać dobę koleją bez zmęczenia i wrócić nazajutrz z radością w progi rodzinne. Nie mam najmniejszego żalu do nikogo i muszę wyznać pani, że mi kamień z serca spadł od chwili, gdy wiem, że jestem tu gościem na jedną noc, a nie nauczycielką, mającą tu spędzić rok cały.

— Zatem wszystko układa się doskonale. Proszę, niech pani przejdzie do jadalnego pokoju. Pani musi być głodna.

— Tak, głodna jestem rzeczywiście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swych panslawistycznych uczuciach i na swej nieograniczonej miłości do „matki wszystkich Słowian, Rosyi". Matka ta nie pozwala pobierać im nauki w ich rodzinnym języku. Cóż na to panowie Gregr i Vaszaty?

Morderstwa. W Ochotnicy, w powiecie nowotarskim, Jan Nogawka, 28 lat liczący, zamordował Katarzynę Żróbek, uderzywszy ją kilka razy kamieniem w głowę. Przyczyną morderstwa miał być zawód w miłości Zamordowana liczyła 50 lat. Zbrodniarza ujęto. — W Lipnicy, w powiecie jasielskim, jedna z tamecznych kobiet miała kochanka. O jej względy starał się także 80-letni wieśniak Zabawa. Wskutek tego przyszło między Zabawą a kochankiem owej kobiety do kłótni, a następnie do bójki, podczas której Zabawa od swego rywala dostał tak silne uderzenie w głowę drągiem, że skonał na miejscu. Zabójcę aresztowano.—W Zbarażu Franc. Groszup, piwowar z zawodu, nie mogąc mimo starań przez rok cały uzyskać żadnego zatudnienia, dopuścił się z rozpaczy strasznego czynu. O to dnia 10 bm. pod nieobecność swojej żony, która wyszła do sąsiadów, aby dla dzieci dostać nieco mleka, Groszup siekierą zamordował swoje troje dzieci, aby nie patrzeć jak z głodu przymierają. Najstarze z nieszczęśliwych dzieciątek liczyło lat 5, najmłodsze 3 miesiące. Po tym strasznym czynie Groszup udał się do sąsiedniego szynku i tam wszystko głośno rozpowiedział. Zbrodniarza oddano w ręce sprawiedliwości.

Ruiz Zorilla, wybitny hiszpański mąż stanu, którego karyera polityczna przypada na lata 1865—1875, umarł we Francyi. Don Manuel Ruiz Zorilla był początkowo adwokatem w Madrycie. Wybrany do Kortezów, stanął wkrótce na czele partyi radykalnej. Potem za udział w powstaniu 1866 poszedł na wygnanie, a kiedy powrócił, szybko posuwał się naprzód i wkrótce stał się jedną z najważniejszych figur w kraju. Był po kolei ministrem handlu, oświaty, robót publicznych, sprawiedliwości i prezydentem Kortezów. Kilka razy stał na czele radykalnego gabinetu. W r. 1873 wyjechał za granicę, skąd kierował republikańską partyą, a nawet zorganizował spisek wojskowy, za co skazany został na śmierć w r. 1884. W jesieni ułaskawiła go królowa.

W Częstochowie na odpuście dnia 5 bm., na który zgromadziło się do 50.000 pobożnych, bawił także książę włoski Altieri, magnat z rodziny, która na dworze papieskim znakomitą gra rolę. Książę w towarzystwie swego kapelana, ks. Lucianiego, wracając z Petersburga i Moskwy, zajechał na Jasną Górę i trafił na tak pokaźne zebranie pątników. Zrobiło ono na cudzoziemskim gościu niepomiernie wrażenie; z uniesieniem odzywał się o wzruszającej wierze ludu. Czyniąc porównanie Częstochowy z Lourdes, przyznawał, że u nas pobożność tłumów czyni daleko większe wrażenie i głębiej serce widza przejmuje. Jak gdyby umyślnie, dla dobitniejszego porównania, gość włoski był świadkiem trzech cudownych uzdrowień. Pierwszego doznała, jak świadczą spisane protokoły, Magdalena Tonikowska v. Stań, ze wsi Stachlewa w Łowickiem. Przyszła ona o kulach i naraz wśród gorących modłów poczuła władzę w nogach i kule odrzuciła. Podobnego uzdrowienia doznała Bronisława Rutkowska ze wsi Schludzinia w Łomżyńskiem — i ta również odrzuciła kule jako niepotrzebne. Trzecią uzdrowioną jest Teofila Patej ze wsi Kornice, w gubernii Siedleckiej. Lubo nie potrzebowała jeszcze kul, była jednak tak osłabioną, że do Częstochowy przywlokła się o kiju przy pomocy życzliwych osób, na których ramieniu się wspierała. Trzy te wypadki zostały opisane w odpowiednich protokołach, stwierdzonych zeznaniami osób, które wieśniaczki te, kobiety już w podeszłym wieku, od lat całych znały i fakt ich kalectwa stwierdziły. Stań i Rutkowska niepotrzebne już kule zawiesiły na kracie w kaplicy, gdzie tłum ogląda je, wielbiąc miłosierdzie Pana Zastępów.

Święto Bajramu. Z Konstantynopola donoszą dnia 5 czerwca:

W niedzielę wieczorem wystrzały z dział zawiadomiły wyznawców proroka, że nazajutrz rozpoczynają się uroczystości Bajramu W poniedziałek od wschodu słońca zapanował ogromny ruch w okolicy pałacu Iłdiz i meczetu Sinan Pasza, gdzie się odbywa ceremonia religijna. Gwardye sułtańskie tworzyły szpaler od pałacu Iłdiz aż do Dołma Bagcze. Sułtan o godzinie 6 rano opuścił rezydencyę w powozie czterokonnym, zaprzężonym à la Daumont. Ekwipaż sułtański był otoczony marszałkami, jenerałami, oficerami dworu, szambelanami, sekretarzami itd.

Przed samem przybyciem sułtana, ekwipaże sułtanki-wilidy i kuzynek cesarza wraz z luźną świtą ustawiły się po prawej stronie przed meczetem Sinan-Pasza. Na lewo oczekiwali ministrowie i dygnitarze cesarstwa z szeikiem Ul-Islam na czele. Kalif u drzwi meczetu został powitany marszem cesarskim „Hamidie" przez wielkiego wezyra i ministrów. W tej chwili chór śpiewaków wykonał pieśń sławiącą sułtana. Po nabożeństwie, które trwało pół godziny, sułtan udał się do pałacu Dołma-Bagcze.

Po przybyciu jeden z dworzan przedstawił sułtanowi nóż na złotym talerzu, którym kalif dotknął się szyi baranka przeznaczonego na ofiarę. Poczem dygnitarz dworski zarżnął baranka przy modlitwach wygłaszanych przez ulemów. Wiele innych baranków w tejże chwili było porżniętych. Następnie sułtan udał się do swoich apartamentów na krótki odpoczynek i po kwadransie ukazał się w sali tronowej. Obok niego znajdował się Ghazi Otman basza, wielki marszałek dworu, trzymający w swem ręku koniec szarfy, przytwierdzonej do tronu. Munir basza, wielki mistrz ceremonii, dał sygnał i rozpoczął się obrzęd „ucałowania ręki", przy odgłosie orkiestry. Pierwsi zbliżyli się: wielki wezyr, dawniejsi wielcy wezyrowie, ministrowie w czynnej służbie i dymisyi, marszałkowie, jenerałowie i pułkownicy. Po skończeniu wszyscy wojskowi ustawili się obok tronu. Nastąpiła kolej urzędników cywilnych. Ci, po ucałowaniu szarfy, opuszczali zaraz salę.

Po pewnej chwili wkroczył poważnie do sali szeik Ul-Islam i zbliżył się do tronu. Sułtan podniósł się na jego przyjęcie. Szeik ucałował kraj płaszcza cesarskiego, a imani rozpoczęli odmawiać modlitwy, których sułtan wysłuchał stojąco. Po skończeniu modlitw ulemowie i imani całowali szarfę. Na tem zakończył się obrzęd religijny. Sułtan przyjmował jeszcze dygnitarzy i urzędników pałacowych. Ceremonia „ucałowania ręki" trwała jeszcze dwie godziny. Sułtan powrócił potem do swoich pokojów i po godzinie 10 rano odjechał do pałacu Iłdiz.

† **Zygmunt Strusiewicz**, referent spraw rolniczych Wydziału krajowego, docent politechniki lwowskiej i krajowej szkoły gospodarstwa leśnego, były dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach, umarł we Lwowie przeżywszy 57 lat.

Zmarli. Aleksander Stebelski, urzędnik namiestnictwa, umarł we Lwowie w 60 roku życia.

Stan powietrza. T. o 8 rano +11° R. w poł. +14° R. Bar. 763. Spada. Pogoda.

Pomiędzy gosposiami.

— Cóż, Maniu, czy twoja służąca Kasia przyzwyczaiła się już do miasta?

— A jakże! Wczoraj właśnie prosiła mnie, aby jej podwyższyć pensyę.

Sprawdzony sen.

— Wiesz co, cioteczko? Śniło mi się, żeś mi dała sto rubli

— Tak? Ano, mój siostrzeńcze, to możesz je zatrzymać...

Myśli.

Największym przywilejem ludzi genialnych jest to, że nawet wypowiedziane przez nich głupstwo uchodzi za mądrość głęboką.

Odpowiedź redakcyi. *WPan Madejski w Tadziowicach p. Świrz.* Żądanych informacyj udzieli WPanu czasopismo *Filotelista polski*, wychodzące w Krakowie i będące specyalnym organem zbieraczy marek pocztowych.

Z teatru. „Podróż naokoło ziemi", grana od tygodnia z tak wielkiem powodzeniem, będzie daną jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś, jutro i w poniedziałek. Dzięki bardzo starannej grze artystów i efektownym dekoracyom, codziennie znajduje się jeszcze spora liczba amatorów, którzy chętnie biorą udział w tej fantastycznej podróży, w której Verne prowadzi swoich widzów z Londynu przez Kair, Indye, Borneo, Amerykę i inne, mniej albo więcej egzotyczne kraje. Pan Walewski w roli wesołego Passepartout i pan Gasiński jako ajent policyjny, przebierający się po kolei w kostyumy bramina indyjskiego, kucharza, murzyna etc. stale wywołują wybuchy wesołości w górnych sferach, a pani Kwiecińskiej, która gra indyjską księżniczkę, uratowaną od spalenia na stosie, wręczono onegdaj prześliczny bukiet. Gdyby publiczność połowę tych względów, jakiemi otacza „Podróż naokoło ziemi" zachowała także dla sztuk cokolwiek głębszych, teatr nasz zakwitłby w krótkim czasie.

SPORT.

Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd letni.

Dzień trzeci, 26 maja. W dniu tym rozegrał się najważniejszy w całym roku bieg: Derby austryackie; nagroda Jockey Clubu 100.000 koron zwycięzcy, 10.000 koron drugiemu, 4.000 koron trzeciemu koniowi; dla koni trzyletnich; meta 2400 mtr. Mianowano koni 179, biegało 10. Spółki Matchless ogier gniady „Tokio" po Talpramagyar od Totleany 1. P. A. v. Harkanyi'ego ogier kasztanowaty „Csaplaros" 2. Hr. G. Andryassy'ego ogier gniady „Levente" 3. Totalizator płacił 7 za 5.

„Tokio" prowadził bieg od początku do końca i z dziwną łatwością wygrał o 10 długości. Dzienniki wiedeńskie piszą, że jeszcze nigdy Derby austryackie nie było wygrane z taką przewagą, zapominają jednak — może umyślnie — że z równą łatwością wygrał ten bieg w r. 1875 „Przedświt" wychowany w Galicyi, z tą jedynie różnicą, że w tym roku „Tokio" prowadził od początku do końca, a wówczas „Przedświt" szedł ciągle między końmi, a kiedy od ostatniego zakrętu wysunął się naprzód, zdawało się patrzącym, że wszystkie inne konie stoją, a on jeden galopuje i wygrał jak sam chciał.

Nagroda Lusthaus'u, bieg myśliwski; 6.000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi; meta 5000 mtr Zapisano koni 9, biegały 4. Ks. F. Auersperga klac gniada 5-letnia „Märchen" po Gunnersburg od Misfit 1. J. C. i K. W. arcyksięcia Ottona ogier skarogniady 5-letni „Kupa" 2. Tego dnia w jednym z pomniejszych biegów p. W. Schindlera ogier kasztanowaty 4-letni „Pirat" był trzecim; w innym znowu biegał hr. R. Baworowskiego ogier gniady 2-letni „Prince Gregoire" bez rezultatu.

Dzień czwarty 28 maja. Jeden tylko odbył się bieg znaczniejszy: „Nagroda Parsifala", Handicap, 6000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi, dla koni trzyletnich i starszych, meta 1600 mtr. Mianowano koni 30, biegało 6. Hr. E. Ratthyany'ego ogier kaszt. 4-letni „Almos" po King Monmonth od Agneta (47 kg) 1. P. A. von Harkanyi'ego ogier gn 5 letni „Clifford" (58 kg.) 2. Totalizator płacił 18 za 5. W jednym z pomniejszych biegów brał udział p. W. Schindler'a ogier kaszt 4-letni „Pirat" bez rezultatu dodatniego.

Dzień piąty 30 maja. Jeden tylko odbył się bieg znaczniejszy a to: „Nagroda Buccaneera" 15000 koron zwycięzcy, 1600 koron drugiemu, 400 koron trzeciemu koniowi; dla koni trzyletnich i starszych, meta 3200 mtr. 15 koni zapisanych, biegało 10. Br. G. Springer'a ogier gn. 5-letni „Or vert" po Bend or od Vertumma 1. Por. br. Erlanger'a ogier gn. 3-letni „Nem kell" 2. Hr. W. Forgacha ogier skagn. 3 l. „Kurucz" 3. Totalizator płacił 35 za 5.

„Bieg z płotami dla koni, które nigdy takiego biegu nie wygrały"; nagroda 3000 koron zwycięzcy, 800 koron drugiemu koniowi, meta 2400 mtr. Zapisano koni 11, biegało 7. P. W. Schindler'a klacz kaszt. 4-letnia „Schneewittchen" po Doncaster od L'Eclair 1. P. R. Lebaudy'ego klacz kaszt. 4-letnia „Grofno" 2. Totalizator płacił 46 za 5. W nagrodzie dam p. F. Scazighiny klacz gn 5-letnia „Volosca" była trzecią, jeździł rotmistrz hr. Schenk. Tegoż samego właściciela ogier kaszt. 4-letni „Damon" w biegu myśliwskim przyszedł między ostatnimi.

W jednym z pomniejszych biegów p. Wit. Postruskiego klacz gniada 3-letnia „Zazula" była drugą; zaś w biegu dwulatek biegała hr. J. Potockiego klacz kasztanowata „Mon Espoir," nie zdołała jednak zdobyć miejsca.

* * *

Przy popisie koni szkolnie ujeżdżonych, dla jeźdźców, którzy jeszcze tej nagrody nie uzyskali, przyznano rotm Zarembie siódmą, a rotm. hr. Łubieńskiemu ósmą nagrodę. Do takiego popisu dla jeźdźców, którzy już raz tę nagrodę zdobyli, stawił się jeden tylko rotm. Micewski (5 pułku ułańskiego) i dostał nagrodę honorową c i k. konnicy oraz 1000 koron. Przy igrzysku zwanem „Jeu de barre" rotm. hr. Łubieński dostał szóstą nagrodę. Przy popisie w skakaniu podp. Zygm. Irsay zdobył pochwalne uznanie.

* * *

„Prix de Diane," największy bieg dla klaczy trzyletnich we Francyi, w Chantilly wygrała p. H. Delamarre klacz „Kasbach" po Vigilant od Kalia. Biegało klaczy 13.

* * *

Przegląd doniósł już w kronice jednego z poprzednich numerów, że Derby francuskie wygrał „Omnium II" — bliższych szczegółów jeszcze nie mamy.

* * *

W jednem z wiedeńskich czasopism sportowych wyczytujemy wiadomość, że przy licytacyi stajni wyścigowej i stada czystej krwi po śp. Ludwiku hr. Krasińskim za 30 koni, licząc w to i źrebięta, osiągnięto cenę 90.320 rubli.

* * *

Derby angielskie dnia 29 maja, nagroda 6000 funtów szterlingów, dla koni trzyletnich, meta 2400 metrów wygrał lorda Rosebery'ego ogier gniady „Sir Visto" po Barcaldine od Vista. Biegało koni 15. Tak więc prezydent ministrów angielskich drugi raz, i to rok po roku, wygrał największy wyścig w Anglii.

Część ekonomiczna.

§ **Pożyczka chińsko-rosyjska** emitowana będzie podobno z końcem bieżącego miesiąca w Paryżu, Petersburgu i Amsterdamie. Opiewać ona będzie na 400 milionów franków, a walory jej będą 4%we, spłacalne w ciągu lat 36 z amortyzacyą półroczną. Przed 15 laty nie wolno tej pożyczki skonwertować na niżej oprocentowaną, a przed upływem bieżącego roku nie wolno Chinom zaciągać żadnej innej pożyczki. Regularna opłata procentów i rat amortyzacyjnych zabezpieczona będzie dochodami celnymi chińskich portów traktatowych, tudzież nieograniczoną poręką rządu rosyjskiego. Właściwie zatem jestto pożyczka rosyjska, jest ona wyłącznem dziełem Rosyi, która, jak w sferach dyplomatycznych przypuszczają, chce obecnie odebrać z niej wszystkie te sumy, które Chinom podczas wojny potajemnie pożyczała Teraz dopiero zwracają sfery finansowe uwagę na to, że ks. Łobanow, gdy był jeszcze ambasadorem w Wiedniu, zasięgał informacyi jak zapatrywanoby się na chińską pożyczkę z poręką Rosyi. Wówczas sądzono, że to jest tylko akademickie studyum, pokazuje się jednak, że Rosya oddawna przygotowywała grunt dla tej pożyczki i że ks. Łobanow obecnie jako minister spraw zagranicznych przeprowadził to, co przygotował jeszcze jako ambasador.

Niemieckie pisma półurzędowe starają się uspokoić finansowe sfery, dowodzą zatem, że nie może być nawet mowy o porażce rządu niemieckiego w tej sprawie, gdyż udział targów niemieckich w tej pożyczce nie przyniósłby żadnej korzyści ani dla niemieckich kapitałów, ani dla przemysłu. Pomnożyłaby się tylko liczba walorów rosyjskich będących w niemieckiem posiadaniu, których i tak jest dosyć. Zresztą kwota 400 milionów franków jest tak nieznaczną wobec potrzeb Chin, że muszą one zaciągnąć jeszcze właściwą, nierównie większą pożyczkę, dla której niemiecki rynek pieniężny będzie niezbędny.

§ **W sprawie wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych** odbyła się dnia 10 b. m. w jeneralnej dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Wiedniu rozprawa ofertowa o oddanie budowy ośm kilometrów długiej linii Tarnopol-Ostrów. Budowę tego losu, którego całkowite wykończenie ma nastąpić w krótkim bardzo terminie, bo do końca br., otrzymali przedsiębiorcy: Gwalbert Ziembicki, Edward Gross i Spółka za najniższą cenę ofertową w wysokości 300.000 zł.

Wniesiono w ogólności cztery oferty pochodzące od znanych i dobrze akredytowanych przedsiębiorstw, a mianowicie od pp. Juliusza Roguskiego, Edwarda Uderskiego, firmy Blau i Epstein, wreszcie od Gwalberta Ziembickiego i Grossa i Ski, których oferta była o 7 procent niższa od preliminarza.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 15 czerwca.

Usposobienie słabe wskutek braku dowozów ruch nieznaczny. Spirytus wskutek zwyżki na targu wiedeńskim notuje się u nas wyżej.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 8·— do 8·50, żyto gotowe 6·25 do 6.50, owies obroczny gotowy 6·— do 6·50, jęczmień browarniany 5·25 do 6·50, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, rzepak 9·50 do 10.—, lnianka 0·— do 0·—, siemię konopne —·— do —·—, anyż 0·— do 0·—, groch pastewny —·— do —.—, groch jadalny 6·50 do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik 5·10 do 5·25, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei 13·50 do 14·—, spirytus na termina 14·— do 14·50.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 14 czerwca.

Stan urodzajów w ostatnim czasie raczej się polepszył, a stosunki odbytowe jak były tak są trudne, gdyż nagromadzone zapasy mąki nie znajdują dotychczas szerszego odbytu. W skutek tego zapotrzebowanie zboża jest bardzo małe, a ceny dotychczasowe z trudnością się utrzymują, zwłaszcza, że zaofiarowanie węgierskiego żyta i pszenicy nie ustaje.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·60, czerwoną 8·00 do 8·45, żółtą 8·— do 8·40, żyto 6·50 do 6·95, jęczmień browarny 6·60 do 7·15, na kaszę 6·— do 6·35, owies 6·50 do 7·10 zł., wykę 5.75—6·30 zł., rzepak nowy 10.— do 10.40. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu"

Wiedeń 15 czerwca. Rada państwa odbyła wczoraj ośmiogodzinne posiedzenie, na którem załatwiono pięć dalszych paragrafów reformy podatkowej (od 262 do 267). Samo głosowanie nad temi paragrafami trwało 4½ godziny.

Następnie postawiono cały szereg wniosków i interpelacyi.

P. Schwarz interpelował ministra handlu w sprawie zrównania taryfy na czeskiej kolei zachodniej z taryfą kolei państwowych, młodoczech Tuczek zaś interpelował ministra obrony krajowej, na jakiej podstawie władza wojskowa zakazała kapeli 8go pułku piechoty grywać w ogrodzie restauracyjnym „Besedni dom" w Bernie i dla czego zakazała oficerom i żołnierzom berneńskiego garnizonu uczęszczać do tego ogrodu.

Antysemita Gessmann postawił nagły wniosek, ażeby wezwano komisyę budżetową, by załatwiła jak najrychlej przedłożenie o kredycie 2 milionów zł. na dodatki subsystencyjne dla urzędników trzech najniższych rang. i 950.000 zł. na zapomogi dla służby państwowej, tak, aby to przedłożenie mogło najpóźniej do 1 lipca być uchwalone i sankcyonowane.

Izba odrzuciła nagłość tego wniosku, gdyż minister Plener oświadczył, że rząd zalikwiduje te dodatki i zapomogi już od 1 lipca i zażąda upoważnienia ku temu w prowizoryum budżetowem, które tymi dniami wniesie.

Na końcu posiedzenia przyszło znów do skandalu. Antysemita Schneider w zapytaniu wystósowanem do prezydenta Izby oświadczył, że p. Bloch do pisemnej interpelacyi, którą sam Schneider wręczył prezydentowi w sprawie żydowskiej modlitwy „Kolnidre", włożył oszczercze pismo przeciw niemu (Schneidrowi) a zatem przeciwko samemu interpelantowi.

Prezydent udzielił za to Blochowi naganę. Bloch usprawiedliwiał się, że to pismo przypadkiem zapomniał w pisemnej interpelacyi Schneidra, którą czytał. Przy tej sposobności nazwał Bloch Schneidra fałszerzem stampilii, który kwalifikuje się do kryminału.

Antysemita Gessmann zawołał do Blocha: „Ty arogancka bestyo! Człowiek ten wszedł do Izby przez proste oszustwo", Schneider zaś nazwał Blocha złodziejem.

Prezydent wezwał do porządku i Blocha i Schneidra i odebrał głos Blochowi.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 15 czerwca. Izba panów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt procedury cywilnej, normy juryzdykcyjnej tudzież ustawę wprowadzającą w życie te reformy. W toku debaty zabrał głos minister sprawiedliwości hr. Schoenborn i uznał konieczność poprawy doli urzędników sądowych.

Wiedeń 15 czerwca. Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem byli ministrowie Windischgraetz i Bacquehem. P. Romańczuk krytykował dzisiejszą ordynacyę wyborczą i projekt subkomitetu i sprzeciwiał się mu stanowczo i żądał przerwania jeneralnej debaty nad nim.

Sprawozdawca dr. Rutowski bronił stanowczo elaboratu. a komisya znaczną większością uchwaliła przejść nad nim do debaty szczegółowej.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się dziś.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła ordinarium wydatków na wojsko.

Rzym 15 czerwca. Pogłoski o prawdopodobnej dymisyi gabinetu są nieprawdziwe. Zachwiane jest tylko stanowisko prezesa gabinetu Villi, gdyż w obozie rządowym panuje niechęć przeciw niemu, za to, że do komisyi weryfikacyjnej powołał z obozu rządowego najmniej wybitnych posłów a z opozycyi najtęższych, między innymi Cavallotiego.

Reszyce 15 czerwca. Do strejku tutejszych górników przyłączyło się 450 górników z kopalni w Szekul.

Lugos 15 czerwca. Tutejsi górnicy strejkują również. Zawezwano silny oddział żandarmeryi.

Berlin 15 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Salwator odjechał z powrotem do Wiednia.

Ateny 15 czerwca. Prezes gabinetu Delyannis przedłożył parlamentowi budżet na rok 1895 i proponuje w nim zaoszczędzenie 5 milionów drachm przez zmniejszenie personalu ministeryów i przez reorganizacyę rozmaitych gałęzi służby publicznej. Zarazem przedłożył projekt ustawy o utworzeniu rady przybocznej dla spraw publicznego długu i oświadczył, że kwestya porozumienia się z wierzycielami Grecyi załatwiona zostanie we wspólnym interesie obu stron.

Wiedeń 15 czerwca. *Vaterland* z wyższego upoważnienia oświadcza, że forma, w jakiej w ubiegłym roku rozszerzono w Krakowie pewną modlitwę aprobowaną przez władzę kościelną (a mianowicie z dodatkiem karty geograficznej i tyary papieskiej) nie uzyskała aprobaty ani dzisiejszego ani poprzedniego księcia biskupa krakowskiego.

HOTEL IMPERIAL.
KRZYSZTOF JANOWICZ
Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 14 czerwca J. hr Komorowski z Bilinki. J. hr. Ledóchowski z Brukseli. J. Zacharyasiewicz z Krakowa. M. Pfeifer ze Stanisławowa. K. Gołębski ze Sławentyna. T. Wysocki z Uwina. J. Milliard z Paryża. S. Löwy z Wiednia. K. Lipiński ze Sanoka. A. Stolzberg z Wiednia. G. Tyrman z Budapesztu. W. Smolnicki z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 14 czerwca. E. Rylski z Łużnowa. C. Fischer z Dzikowa. S. Marmorosz z Kołomyi. E. Misiński z Tarnopola. J. Walter z Wiednia. J. Pogonowski z Przeworska. E. Bartel ze Stanisławowa.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 14 czerwca. S. Jaroszyńska z Podola rosyjskiego. J. Wiktor z Czudca. A. hr. Piniński i W. Piasecki z Suszczyna. M dr. Rosenstock ze Skałatu. J. i W. Pieniążkowie z Lipinek. E. Fibich z Chorkówki. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. J. Siemiginowski z Jakobówki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Piękne nogi i piękne zęby są najważniejszemi ozdobami człowieka. Ale z najbrzydszemi nogami można być zdrowym i czuć się dobrze, podczas gdy brzydkie zęby budzą bardzo często bolesne cierpienia, zwłaszcza przeszkody w trawieniu. Wprost jest rzeczą śmieszną, że tylu ludzi, którzy się ciągle uskarżają na boleści żołądka, głowy lub na zepsuty żołądek, chętniej przeróżne mikstury i wódki żołądkowe połykają, zamiast przyczyny boleści szukać najpierw w najbliższym powodzie: w złym stanie narządu gryzienia. Proszę rozważyć. Źle zgryzione jedzenie także i źle strawionem będzie, a tylko to, co trawimy i to porządnie trawimy, żywi nas, a **nie to, co jemy**. Kto ma złe zęby, ten nie strawi dobrze. Od dobrego trawienia zależy zdrowie, od zdrowia dopiero życie i używanie jego przyjemności. Nader ważnem tedy jest utrzymanie i pielęgnowanie zębów, a ubolewania nader godną rzeczą, że jeszcze są ludzie, którzy dla źle pojętej wygody zębom gnić pozwalają. Ludzie tacy są zbrodniarzami wobec siebie samych. Wygoda ta jest tem trudniejszą do pojęcia, o ile że dzisiejsza chemia dostarcza środków, które zęby w dobrym, z przynajmniej znośnym stanie utrzymują.

Prawda, że trzeba odpowiedniego środka używać Zwykłe czyszczenie za pomocą mydła lub proszku do zębów — jak to dziś jest w modzie — nie ma celu; można to po tem widzieć, że ludzie, którzy codziennie zęby proszkiem lub pastą czyszczą, przecież uszkodzone zęby mają. Często nawet pasta i proszek zęby więcej psują, bo alkaliczne mydła zęby z czasem kruszą, a codzienne czyszczenie zębów pastą lub proszkiem glazurę uszkadza. Pominąwszy te uboczne działania, proszek do zębów i pasta już dlatego zębów przed zepsuciem nigdy nie uchronią, bo właśnie te miejsca, które najłatwiej gniciu ulegają, jakoto tylna strona zębów trzonowych, szczeliny między zębami itd., przy czyszczeniu za pomocą proszku lub pasty nie bywają dotykane. A więc gniją spokojnie dalej. — Kto tedy chce zęby utrzymać w dobrym stanie, ochronić je od gnicia i psucia, może to tylko używając codziennie płynnego antyseptyku: Odolu. Odol przy płukaniu ust wszędzie się dostaje, do zębów dziurawych jak i do szczelin, na tyły zębów dziurawych itd. Odol przewyższa — jak to wielokrotnie nauka dowiodła — bezwarunkowo wszystkie inne znane środki do czyszczenia zębów, bo nie uszkadzając wcale zębów, godzinami dalej działa w ustach po użyciu. Należy tedy rozpocząć konsekwentne codzienne pielęgnowanie ust za pomocą Odolu. Wielu za to nam wdzięczną pamięć zachowa.

Istnieją bezczelne naśladownictwa naszego Odolu. Odol jest **tylko** prawdziwy w naszych **patentowanych flaszkach**. Cena za flaszkę 1 złr. a. w. w drogueryach i aptekach.

Drezdeńskie laboratoryum chemiczne Lingner.

Lwów dnia 15 czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 221·— do 224·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 326.— do 329 —, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 442.— do 452.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.70 101·40, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 101·20 do 101.90, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98 — do 98·70 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98 — do 98·70, 4 proc. los, w 56 lat. 98 — do 98·70.

Obligi za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc 98·30 do 99 — Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·50 do 102·5[illegible] Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.10 do 102·80 Pożyczki kraj. 6 proc. 105·— —·—, 4 pół proc. 100.70 do 101.40, 4 proc. z r. 1891 98.30 do 99 —, 4 proc. po —·— koron z roku 1893 98·50 do 99.20

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5.72, Napoleondor 9.59 do 9.69, Półimperyał 10.— do —.—, Rubel rosyjski papierowy 1.30 do 1.31, 100 marek niemieckich 59.20 do 59·70.

Wiedeń 14 czerwca. Notowania wieczorne. Kredyty 409·25, węgierskie kredyty 492.25, anglobank 173·—, bankverein 166·—, unionbank 344.00, länderbank 283·60, staatsbahny 441.50 lombardy 112.25, elbethale 299.50, akcye tytoniowe 234.75, rima 293.25, alpiny 98·70, renta majowa 101.27, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 84.60, węg. renta koronowa 99.35, marki 59.45, ruble 130·75.

Wiedeń 15 czerwca (godz. 11 w połudn.) Kredyty 408.75, kred. węg. —.—, Anglobank 172.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Landerbanki 283·80, Akcye tyton. 234·75, Staatsbahny 441.37, Lomb. (z kup.) 112.25, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.45, Losy tureckie —·—.

Oszklenie budowli i portali poleca J. MEHRER

fabryczny skład szkła taflowego czeskiego i belgijskiego tudzież luster i ram

WE LWOWIE, ULICA KAROLA LUDWIKA 21.
Ceny umiarkowane
Zamówienia z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

ROZMAITE WIADOMOSCI



Tutki odznaczone medalami

S. W. Niemojewskiego

są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach



Kaftaniki

hygieniczne siatkowe, jedyny środek przeciw nadmiernemu poceniu ciała polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów plac Maryacki, liczba 6.

Mleczarnia, Sykstuska 31 poleca doborowy nabiał i wyborną kuchnię domową. 8-10

Mickiewicza l. 6, dostanie znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzany.

Fabryka Tutek cygaretowych Heleny Piątkowskiej we Lwowie, ul. **Pańska l. 2** wyrabia **TUTKI** elektrycznie ściskane nieklejone, z najlepszej francuskiej bibułki w cenie **1000 sztuk za 9½ ct. i wyżej.** Przy większym odbiorze stosowny rabat. Przy zamówieniu 5.000 sztuk, franco.

Lisienice, Browar w pięknej miejscowości lesistej, doskonała restauracya, nabiał, różne przekąski. Codziennie świeże **raki** kamienne. We czwartek, sobotę, niedzielę koncert muzyki wojskowej 80 p. Wstęp wolny. Konstanty Kobylski. 2-3

Wystarczy jeden obiad zjeść, aby się przekonać, że nie ma lepszej kuchni we Lwowie, jak przy ulicy Brajerowskiej róg ulicy Podlewskiego, 9, przedtem Mickiewicza 6. 791 2—15

Przeszło 00 litrów mleka do wydzierżawienia lub sprzedania Adres poda biuro dzienników i ogłoszeń Plohna. 1-1

Krajowe Towarzystwo naftowe w Jaśle poszukuje osobę obznajomioną z manipulacyą biurową, biegłą w polskim i niemieckim języku oraz posiadającą piękne pismo. Umiejący stenografować mają pierwszeństwo. 1-1

Masa woskowa do zapuszczania podłów **Fr. Schubutha** została powszechnie uznana jako najlepsza i najtrwalsza. Do nabycia w głównym składzie Lwów, Rynek 45, jakoteż prawie we wszystkich główniejszych handlach.

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalia etc. do **Fotografii**
Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

Stanisław Horszowski, Karola Ludwika 3 Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta muzyczne. Na raty.

Kapy na łóżka wełniane po złr. 2.75, 3.50, 4.50, 5, 6 i wyżej. Kocyki wełniane po 3.50, 4, 5, 6 w każdej cenie do złr 14 poleca w największym wyborze Józef Schuster, Lwów Kopernika 7.

Fortepiany, pianina nowe i przegrane, najtaniej we fabryce Karola Mareckiego. Zamiana i wszelkie reperacye fortepianów przegranych. Lwów Batorego 28 naprzeciw gimnazyum Fr. Józ. 3-4

Niniejszem zawiadamiam, iż z dniem 15 czerwca przenoszę mój **magazyn mebli** z ul Teatralnej 7 do domu Narodnego Teatralna 23. Z poważaniem **Kitschales.**

Pocztowe torby dla posłańców po zł. 6, 7 do 8 w głównym składzie przyborów podróżnych Pawła Langnera, Lwów ul. Halicka 16.

Najlepsza okazya do nabycia win dalmatyńskich w handlu Ludwika Gustkiewicza Grodecka 5 naprzeciw kościoła św. Anny. **Białe stołowe** butelka 45 ct. **Czerwone** 45 ct. **Koniak kuracyjny** od 2.25 do 5 zł. 4-10

Gotowe garnitury mebli wyścielanych najnowszych fasonów sprzedaje pracownia tapicerska S. Szczurkowskiego, Sykstuska 10. 3-3

PRYWATNE DONIESIENIA

Dr. Ant. Roicki

(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza 1. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 5 do 6 popołudniu. Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania willa z ogrodem, ulica Długosza 11 A. Oglądać można każdego dnia popołudniu od 2—6. 8-6

Kto ma sady do wydzierżawienia raczy się zgłosić pod Rawski, Kochanowskiego Nr. 34.

Orden, ogier 5-letni, bez błędu, jest na sprzedaż. Wiadomość Zarząd dóbr Milatyn, p. Sądowa Wisznia. 789 2—3

Majątek ziemski

w Galicyi na Podolu, obejmujący 271 morgów gleby ornej a 30 morgów łąk i ogrodów, o budynkach gospodarczych i mieszkalnych w bardzo dobrym stanie, oddalony o 7 kilom. od stacyi kolejowej, o 3 kilom. od gościńca rządowego jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny Dr. Stanisław Czykałuk, kandydat adwokatury, Lwów ul. Podlewskiego 5. Pośrednictwo wykluczone.

30 kompletnych okien z futrynami tanio do sprzedania. Adres poda biuro dzienników Plohna. 1-3

Realność gdzie sąd, notaryat, apteka i poczta, składająca się z 2 domów, 5 i 7 pokoi i zabudowania z obszernym ogrodem, do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel p. Izydor Wesołowski o. p. Niemirów. 1-3

Na sprzedaż dom piątrowy z ogrodem, Łyczaków 49. 1-1

Realność we Lwowie w uroczej okolicy nadająca się na willę z laskiem, ogrodem owocowym i studnią z wodą źródlaną jest tanio do sprzedania. Adres poda biuro dzienników Plohna. 807 1-3

Poszukuję zajęcia.

Młoda, rutynowana nauczycielka poszukuje prywatnej posady do dzieci w zakresie szkół ludowych. Udziela też początków gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w centralnem biórze ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11 do l. 1365. 1-2

Panna służąca, młoda, bardzo zręczna, kraje z miary, czesze modnie i ślicznie prasuje, poszukuje posady zaraz. Biuro wywiadowcze Satały Lwów, Sykstuska 8.

Osoba młoda, inteligentna, miłej powierzchowności, poszukuje miejsce do Zarządu domu, na wsi. S. W. 29 Lwów, poste restante. 2-3

Zdolnych oficyalistów gospodarczych wszelkiej kategoryi, zaopatrzonych w bardzo chlubne dokumenta i rekomendacye, polecić może Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 785 2—3

Pisarz ekonomiczny z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca 1895. Zgłoszenia: C. K. poste rest Orchowice, p. Sądowa Wisznia. 788 2—3

Ekspedytorka, telegrafistka. poszukuje posady od 1 lipca u pp. pocztmistrzów. — Adres: Joanna Kaczorowska, Sucha. 796 2—6

Poszukuję bony Francuski do młodej dziewczynki Kopie świadectw oraz zgłoszenia pod adresem Zofia Janowska Falejówka, poczta Jurowce, koło Sanoka.

Wdowa w średnim wieku, inteligentna poszukuje posady gospodyni na wsi lub w mieście, może zarządzać i większem domem, zajmować się wychowaniem dzieci, obznajomiona doskonale z kuchnią. Adresować uprasza „Irena" w Janowicach poste restante w Bestwinie, Galicyi. 2-3

Wolne posady.

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do praktyki. 790 2 3

Zarząd dóbr Olejów potrzebuje od 15 września ekonoma obeznanego z opasem bydła młodego, z nieliczną familią pozostającego w miejscu do tego czasu.

Française désire trouver place bonne dans supérieur maison recommandable. Bonnes références écrire a M. V chez M. Samuely Brajerowska 16. 1-2

Poszukuję posady jako bona, inteligentna osoba, chlubnie polecona, obeznana praktycznie z wychowaniem dzieci, zna się na gospodarstwie, kuchni, szyciu. Władysława poste restante Lwów. 2-2

W aptece w Brzostku znajdzie umieszczenie praktykant z ukończoną 6tą klasą gimnazyalną. 2-3

Wiele

pierwszorzędnych firm krajowych uznało, że najtańszem, najpraktyczniejszem i najkorzystniejszem dla interesów handlowych jest **kollektywne anonsowanie w dziennikach** w zastosowaniu niekosztowne a nader ułatwione dla każdego, które uskutecznia podawcze Biuro anonsów **„Impressa"** Lwów Sykstuska 30.

Ogrodnictwo Lubycza

Truskawki wyszukane, wielkie zł. 1 za kilo; mniejsze mieszane 80 ct. od 15go do 22 czerwca, od 22 do 29 o 20 ct. taniej, później o 30 ct. **taniej, największe i najtańsze sorty.**

L. 1480.

KONKURS.

na posadę konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 800 złr i z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie, a po stabilizacyi daje prawo do emerytury.

Konduktor obowiązany będzie wykonywać także lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,

b) wykazać świadectwami:

1) że ukończyli odpowiednie studia ogólne i techniczne,

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej dnia 1 sierpnia 1895.

Kraków dnia 31 Maja 1895.

2—5 Wiceprezes: Pankowski.

Najnowsze materye wełniane i bawełniane na suknie damskie oraz fabryczny skład płócien, chustek i bielizny stołowej poleca najtaniej

S. Baltazara Następca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

W Niedzielę i święto magazyn zamknięty.

Sztuczne zęby i szczęki

wykonuje dentysta-technik **B. BERGER**, Lwów ul. Karola Ludwika 5 na Wystawie krajowej odznaczony medalem rządowym c. k. Ministerstwa handlu.

Bardzo wiele pieniędzy

oszczędza każdy, kto u poniżej wymienionej firmy ubranie zamówi. Otrzymałem zlecenie wielką ilość znakomitych gotowych ubrań męskich z powodu spóźnionego sezonu **prędko** i **tanio** sprzedać. Jestem tedy w stanie każde takie ubranie męskie

tylko za złr. 5 50

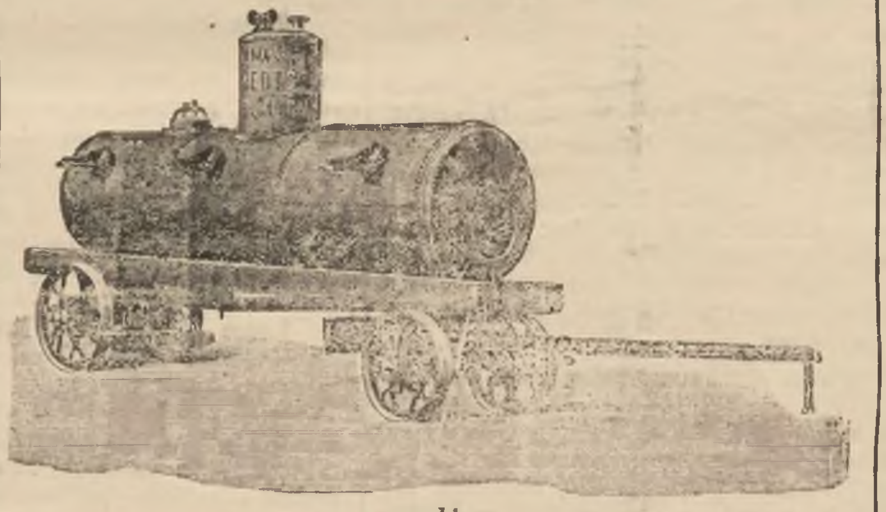
sprzedać, czem ledwo cena roboty jest pokrytą. Te ubrania, które z dobrej, trwałej i modnej materyi w różnych kolorach i deseniach są wykonane. Fason nowy i do każdej postaci odpowiednie, dobrze robione i zawsze dwa razy tyle kosztowały. Jako miarę podać należy obwód piersi i długość w kroku. Przesyłka za zaliczką. Adres **Sprzedaż komisowa Apfel Wiedeń I Fleischmarkt L/p.**

T. BREDT

Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa w Ottynii

poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.

zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy przytułku dla kobiet na realności miejskiej przy ulicy Pilchowskiej położonej odbędzie się pertraktacya ofertowa w miejskim urzędzie budowniczym na dniu 22go czerwca 1895 o godzinie 11tej przedpołudniem.

Chcący się o to przedsiębiorstwo ubiegać winni w powyższym terminie wnieść oferty zaopatrzone w przepisane wadyum.

Warunki, plany, kosztorysy i deklaracye mogą być przeglądnięte w miejskim urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Z magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów 14go czerwca 1895. 1—2

Mochnacki m. p.

„PRZEŁOM"

tygodnik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi we Wiedniu pod redakcyą

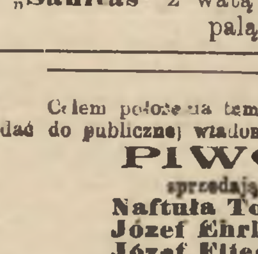
Dra Witołda Lewickiego.

Prenumerata wynosi 2 złr. 50 ct. kwartalnie — numer poszczególny 30 ct.

ADRES REDAKCJI:

Wiedeń VIII. Bennoplatz 5.

Skład główny we Wiedniu w księgarni **Folty et Frick**, we Lwowie **Zadurowicz i Jakubowski.**



Nowość! Nowość!

Turecki Balsam do porostu wąsów

powoduje z nader dobrym skutkiem

silny zarost

chlubę młodzieńca. Przesyłka za zaliczką. Puszka 1.80.

Do nabycia we **Lwowie** u **J. Plepesa**, apteka pod koroną pl. Bernardyński.

Francuskie TUTKI nieklejone

„Sanitas" z watą odtłuszczoną Dra Brunsa nieszkodliwe dla palących wszędzie dostać można.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna. 1945
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 22
Bernard Fuchsbalg Kopernika róg Szajnochy.
Ludwik Gardoliński ul. Kopernika.
A Wolf Halpern pl. Akademicki l. 3.
Szymon Goldberg Batorego 13.
Antoni Herold Sykstuska l. 14.
Jerzy Hirsch Solarn 6.
Wład. Kozłowskiego ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Piwiarnia okocimska p. Henryka Volsego ul. Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Ros ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Rudziński, Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 15. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Szczawnica.

Zakłady zdroj.-kąpielowe i klimatyczne w Starostw. Nowotarskiem. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach płuc i przewodu pokarmowego, a usposabiających do suchot; w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności itp. z pomocn. środkami: Pensyoatem przy zakł. wodolecz. u Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpielami mineralnemi, hidriatycznemi i rzecznemi; zakład inhalacyjnym, kuracyą mleczną, żentyczną i kefirową. W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stac. Stary Sącz. Dr. W. Ściborowski lek. zakł. i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od $^{25}/_{5}$ do $^{30}/_{9}$. Zamówienia na mieszkania itp. załatwiają Zarządy zakł. „Górnego" i na „Miedziusiu".



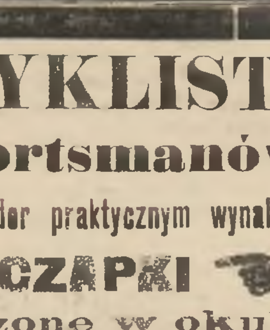
DLA CYKLISTÓW

i sportsmanów

najnowszem i nader praktycznym wynalazkiem są

CZAPKI

zaopatrzone w okulary.



Czapki te dają się z łatwością nasunąć na oczy i chronią je od prochu i słońca przez co oddają znakomitą przysługę cyklistom i jeźdzcom

Dla **cyklistów** mamy na składzie **przybory** jakoto: Koszulki trykotowe, pończochy, obuwie o gumowych podeszwach, szpicruty itd. Zamówienia z prowincye uskutecznia się odwrotną pocztą.

Firma „OLD ENGLAND"
Lwów ulica Akademicka 3.

Losy budowy kościoła na jubileusz cesarski po 1 złr,

GŁÓWNA WYGRANA **Ostatni miesiąc**

wartości złr. 30.000.

LOSY POLECAJĄ:
August Schellenberg i Syn. Kitz i Stoft. M. Jonasz, Schellenberg i Kreyser. Sokal i Lilien.

Złota książka

dla polskiej dziewicy

napisana przez znanego autora ks. J. A. Łukaszkiewicza, wyszła nakładem drukarni S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.

Książka ta polecona jest przez Najprz. Konsystorza krakowskiego jako **jedyne** dzieło zawierające cenne wskazówki i rady dla młodych dziewic, dlatego powinna się znajdować w każdym domie. Egzemplarz w eleganckiej oprawie w płótno 1 zł. 25 ct. broszurowany 1 złr. Również tego samego autora jest do nabycia książka do modlenia p. t. **„U stóp krzyża"** na pięknym welinowym papierze, obejmująca 600 stron druku, w eleganckiej oprawie w płótno po cenie od 30—40 ct., w skórkę od 70 ct. do 2 zł., w plusz 1.80 i wyżej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w drukarni S. F. Piątkiewicza w Przemyślu. 1—4

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

Leliwa Hrabia „Zarys stosunków polsko-rosyjskich"

(przekład z rosyjskiego)

Cena złr. 1.50, z przesyłką 1.70.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i Poznańskiem.

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom	broszurowany	oprawny
I	złr. 2.50	złr. 3.—
II	3.—	3.50
III	3.50	4.—

Całe dzieło broszurowane złr 9, oprawne złr. 10.50.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Kroż. Cena 40 ct. Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

TRUSKAWIEC

w Galicyi wschodniej, ostatnia stacya kolejowa Drohobycz. Zdroje słone słonogorzkie, siarczane, szczawa alkaliczna. Kąpiele słone, słonosiarczane, borowinowe, żelaziste.

Wspaniałe łazienki o 3 klasach dla kąpieli mineralnych, osobny budynek dla borowinowych.

Zakład inhalacyjny systemu Kussmutha. Leczenie elektrycznością, masażem. Tusze ze słodkiej wody, natryski nosowe, mleko, żętyca.

Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

WSKAZANIA: Zołzy, syfilis, dna, gościec, otyłość. Cierpienia przewlekłe nerek i pęcherza zwłaszcza kamyczki nerkowe. Nieżyty żołądka i kiszek zwłaszcza połączone z niedowładem. Nieżyty dróg oddechowych szczególnie rozedma płuc. Choroby kobiece, nerwowe zwłaszcza neuralgie i schias (rwa kulszowa) wreszcie chroniczne skórne.

Zakład rozporządza 300 pokojami zupełnie urządzonemi. Kaplica katolicka, cerkiew ruska, kilka restauracyj, cukiernia, kasyno, biblioteka, 2 fortepiany, bilard, czytelnia, lawn-tennis, kapela zakładowa, sklepy, fryzyer, cyrulik, dentysta, skwery ozdobne, parki, wycieczki, reuniony, zabawy towarzyskie. Poczta i telegraf w miejscu.

Ordynują lekarze zdrojowi: Radca Dr. A. Plech i Dr. Zenon Pelczar oraz wolno praktykujący Dr. Steinhaus em. c. k. fizyk.

Sezon rozpoczyna się 25 maja. W I sezonie do 1 lipca i w III od 15 sierpnia do 25 września mieszkania o 30 pr. tańsze. Ubogich ze świadectwem ubóstwa uwzględnia się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w miejscu. Na żądania przesyła się obszerną broszurkę o Truskawcu.

Firma Wiktor Berger — Lwów Akademicka 8.

Jeneralne zastępstwo Państwow. fabryk Rowerów

„Swift"



Nieograniczona gwarancya. Cenniki bezpłatnie. Ceny fabryczne.

Własna arena i systematyczna szkoła jazdy. Fachowy warsztat reperacyjny i składowania.

Używane rowery przyjmujemy w zamian za nowe.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na

Książeczki

i oprocentowuje takowe po

$4\frac{1}{2}$% rocznie.

Dobrze idący interes

z powodu zupełnego przesiedlenia wraz z zapasami (także częściowo) **bardzo tanio do sprzedania. Listowne oferty** przyjmuje z grzeczności biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna pod D. B

Stanisław Konopka

recytator i dyrektor szkoły deklamacyi i dramaturgii we Lwowie, ukończywszy kurs w swej szkole, wyjeżdża w podróż artystyczną z zupełnie nowym repertuarem po kraju, do miejsc kąpielowych Galicyi i do Berlina i Drezna. Kurs nowy szkoły 1 września.

Codzień świeże

Masło najpyszniejsze deserowe pół klgr. 60 ct.
Masło dworskie świeże solone pół klgr. 45 ct.
Ser słodki krowi pół klgr. 15 ct.
poleca jedynie tak tanio

JAN BACZYŃSKI

Lwów, Akademicka 3.

Dzierżawy

500—800 morgów poszukuję
Łaskawe oferty upraszam do A. Kaempffe Szalmik p. Lubycza.

W Rymanowie

otwieram z dniem 1 lipca **pensyonat dla panien**, zapewniając troskliwą opiekę i dobre, hygieniczne odżywienie.

Franciszka Papée.
Adres: Lwów Jagiellońska 7, II piętro.

Cennik

głównego składu farb, pokostu, artykułów budowlanych, rolniczych gorzelń i browarów wyszedł na rok 1895 i posełam gratis i franko

O. T. Winklera Syn

we Lwowie.

Na seson budowlany!

Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter pogazowy,
Ter drzewny, Smołka asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania dachów,
Gwoździe do tektur,
Farby olejne na dachy,
Cement, Gips
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe itp. itp.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynuje od 4go czerwca br. jak lat ubiegłych

w Krynicy.

Majątek ziemski

w Galicyi zachodniej, od dużego miasta i stacyi kolejowej 14 km. a od powiatowego 4 km odległy, bardzo intratny, przeszło 425 morgów obszaru, w tem 359 morgów ziemi ornej, przepuszczalnej, 48 morgów łąk dwukośnych, słodkich. 20 morgów olszyny, 2 morgi stawu, z bardzo dobrymi budynkami wraz z inwentarzem martwym i żywym z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Wny Więckowski w Rozembarku p. p. Biecz.** Pośrednictwo wykluczone.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hedak.